



Rozmowa tygodnia

o radach robotniczych, zawyżaniu cen, sanatoriach i czwartej córce tow.

Władysław Czecha

Uchwały IX Plenum KC naszej partii są drogowskazem w pracy dla wszystkich organizacji politycznych i społecznych. Myśli zawarte w uchwałach IX Plenum KC odnośnie pracy związkowej rozwinęło XI Plenum CRZZ. Dla zorientowania się jak w związku z tym wygląda obecnie działalność związków zawodowych na naszym terenie, kolejną „rozmowę tygodnia” przeprowadziliśmy z przewodniczącym Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych tow. Władysławem Czechem.

— Może na wstępie powie pan, towarzyszu przewodniczący, czy odbyło się już w naszym województwie plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej poświęcone omówieniu uchwał XI plenum CRZZ?

— Posiedzenia takiego nie odbyliśmy jeszcze, ponieważ spodziewamy się przybycia na nasz teren przewodniczącego CRZZ tow. Logi-Sowińskiego. Zapowiedział on swój przyjazd do Koszalina do 10 sierpnia. W tym też terminie zorganizujemy plenarne posiedzenie aktywów związkowego, na którym to właśnie szeroko omówimy zadania wypływające z uchwał XI plenum CRZZ. Na posiedzenie zaproszeni zostaną posłowie na

(Dokończenie na str. 2)

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Głos

Cena 40 gr

KOSZALIŃSKI

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Rok VI 3 i 4 sierpnia 1957 roku Nr 184 (1506)

Uchwała Sekretariatu CKP w sprawie działalności kółek rolniczych

- ★ Podnoszenie produkcji i poziomu życia wsi
- ★ Kółka rolnicze powinny być pomocnikiem i doradcą chłopów

Sekretariat Centralnej Komisji Porozumiewawczej Stronnictw Politycznych podjął uchwałę w sprawie działalności kółek i organizacji rolniczych.

Obecnie istnieje już 9,5 tys. kółek rolniczych, które zrzeszają ponad 291 tys. członków.

Uchwała podkreśla pozytywną rolę kółek rolniczych w sprawach związanych z podnoszeniem produkcji rolnej, w rozwijaniu budownictwa wiejskiego, zaspokajaniu potrzeb kulturalnych wsi i upowszechnianiu oświaty rolniczej.

UCHWAŁA zwraca uwagę na szereg istotnych braków i wycieńczenie związanych z działalnością kółek rolniczych, jak również z działalnością w tym zakresie organizacji politycznych i terenowych organów władzy. Wśród szczególnie niepokojących zjawisk uchwała wymienia m. in. zaniedbywanie przez niektóre kółka rolnicze zadań produkcyjnych, jak również ociekwanie na pomoc państwa w poczynaniach, których wykonanie jest w pełni możliwe w oparciu o własne środki kółek.

Z kółek w uchwale omówione zostały środki zmierzające do dalszego, właściwego rozwoju kółek rolniczych. M. in. podkreśla się, że kółka powinny stać się inicjatorem, pomocnikiem i doradcą w określeniu właściwych kierunków produkcji rolnej w swojej wsi.

W Koszalinie powstało Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych

W UBIEGLY czwartek odbyła się w Woj. Zarządzie ZSCH w Koszalinie narada, na której powołano do życia Tymczasowy Komitet Towarzystwa UL. Przewodniczącym komitetu został ob. Kawecki, były wychowanek Uniwersytetu Ludowego.

Uniwersytet powstanie prawdopodobnie w Radawicy lub Debrznie. Pod uwagę weźmie się warunki lokalowe i życzenia miejscowego społeczeństwa.

Do UL przyjmowana będzie młodzież w wieku od 18 do 28 lat, mająca wykształcenie co najmniej 7 klas szkoły podstawowej. Uniwersytety mieć będą profil humanistyczny, tzn. w ciągu sześciu miesięcy prowadzone będą wykłady z literatury i historii ojczyzny, a słuchacze będą mogli się zapoznać również z teoretycznymi i praktycznymi wiadomościami z dziedziny przyrodznawstwa i rolnictwa. Nie będą to jakiegoś szkoły lub szkółki zawodowe — będą to placówki społeczno-wychowawcze, kształtujące przyszłych działaczy społecznych i oświatowych, ludzi mających być krzewicielami nowego na awpim terenie. (Sz)

Spotkanie sąsiadów przez morze

6 DNI święta młodzieży upłynęło w Moskwie nie tylko pod znakiem przyjaźni. W dniach Festiwalu odbywa się w Moskwie codziennie około 350 różnego rodzaju imprez kulturalno-oświatowych i sportowych. Do dyspozycji młodzieży oddanych jest 15 teatrów i 120 klubów oraz 16 estrad.

dów przez morze była delegacja młodzieży Szwecji, a spotkali się na nim młodzi Duńczycy, Finowie, Norwegowie, młodzież NRD, NRF, Szwecji, krajów nadbałtyckich, Związku Radzieckiego i oczywiście Polscy. Celem spotkania było omówienie możliwości rozwoju wymagalnych kontaktów, aby lepiej się poznać i zbliżyć do siebie. Najdobitniej wyraził ideę tego spotkania młody Lotysz — Bemans: „pragniemy, by Morze Bałtyckie stało się morzem przyjaźni i umacniania pokójku.

INICJATOREM i głównym organizatorem spotkania sąsied

(Dokończenie na str. 2)



Z FESTIWALU MOSKIEWSKIEGO Na zdjęciu: Joseph Amuz z Fryki z młodą moskiewką Elą Awłasienko.

Już numer 27-61

Jak się dowiadujemy z Wydziału Statystycznego Prez WRN — w naszym województwie zawiera się rocznie około 7 tys. małżeństw. Jednocześnie dość się zauważył stały wzrost spraw rozwodowych, wpływających do Sądu Wojewódzkiego. I tak: podczas gdy w roku 1954 zainicjowano 510 wniosków rozwodowych to w pierwszym półroczu br. zainicjowano już 322 wnioski.

W województwie koszalińskim charakterystycznym jest również długi przysiółek naturalny. Rocznie przychodzi na świat 25 tys. nowych obywateli. Liczba zgonów natomiast nie przekracza 6 tys. rocznie.

Od dłuższego czasu odnotowywa się w naszym województwie brak części zamiennych do samochodów. Koszalińska Wytwórnia Części Samochodowych produkując przede wszystkim części do ciągników i dodatkową część asortymentu do samochodów.

Ca o tym sędzi Centralny Zarząd? Czy to ma znaczyć, że wytwórnia powinna walczyć o produkcję?

Z prac Prezydium Woj. RN

- Przeszło 85 tys. uczniów w nowym roku szkolnym
- Pomoc dla rybołówstwa śródlądowego
- Dodatkowe kredyty na oświatę

NA ostatnio odbytym posiedzeniu Prezydium WRN w Koszalinie wysłuchał m. in. informacji kier. Wydz. Oświaty tow. Trzebiatowskiego o przebiegu przygotowań do nowego roku szkolnego.

Wynika z niej np., że zgodnie z nowozatwierdzonymi projektami organizacji szkół podstawowych liczba pełnych szkół podstawowych wzrosła do 365. W 47 szkołach zlikwidowane zostanie nauczanie w klasach łącznych, co pozwoli na zwiększenie liczby uczniów w nowym roku szkolnym o blisko 5 tys. W sumie w szkołach podstawowych pobierać będzie naukę 85.101 uczniów.

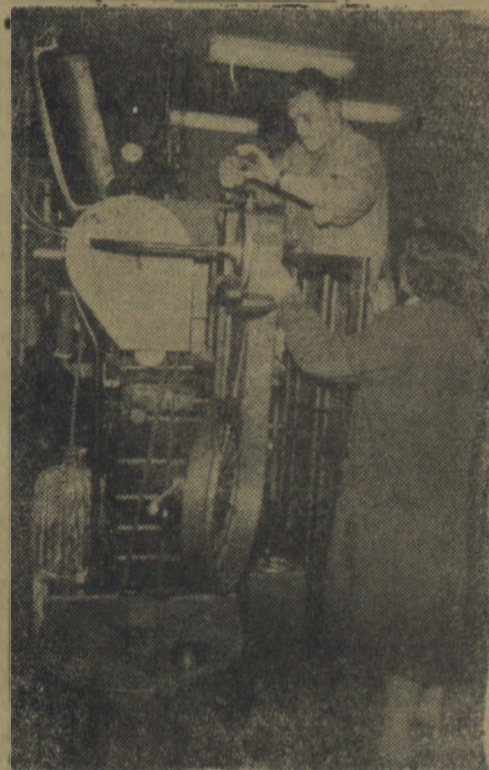
NA POSIEDZENIU dokonano ponadto analizy sytuacji na odcinku rybołówstwa śródlądowego na przykładzie gospodarstwa rybnego Bukowo w zespole Słupsk. Referent tego zagadnienia, zastępca przewodniczącego WKPG Władysław Jankowski, o powołaniu na tym odcinku. Jeżeli np. na jeziorach przybrzeżnych łowi się 40-60 kg ryb z jednego ha, to jeziora śródlądowe dają

przeciętnie z 1 ha zaledwie 28 kg ryb niskiej jakości. Wysłuniete w tej sprawie i do skłipi pozwolą niewątpliwie na polepszenie sytuacji.

NA WNIOSEK Wydziału Oświaty Prezydium WRN przyznało blisko 6 mln zł dodatkowych kredytów na oświatę. Np. dla szkół podstawowych dodatkowy kredyt wyniesie około 3,5 mln zł.

NA WNIOSEK Biura Wojewódzkiego Pełnomocnika do Spraw Repatriacji Prezydium zobowiązało Prez. MRN w Słupsku do oddania na potrzeby repatriatów 120 izb. Jak wynika bowiem z analizy, przyznane na ten cel fundusze Prez. MRN w Słupsku zużywały na inne cele. (Jb.)

2.000.000 metrów



Kopii filmowych wychodzi miesięcznie z Łódzkiej Zakłady Wytwarzania Kopii Filmowych co odpowiada około 100 tonom papieru, średnio i krótko koncentrowanym, znacznym na potrzeby naszych kin. Zakłady posiadają specjalną laboratorium dla wykonywania kopii filmowych, Laboratorium wyposażone zostało w nowoczesny sprzęt techniczny.



Na zdjęciu: pracownik laboratorium kopii filmowych. CAP — fot. Kondracki.



Odszkodowania za zniszczenia wyrządzone przez zwierzynę leśną

Min. Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego przesłało ostatnio do Rady Ministrów projekt nowego rozporządzenia w sprawie odszkodowań za zniszczenia wyrządzone w uprawach polowych przez dziki, jelenie i danielce.

Według projektu rozporządzenia prawo do odszkodowań mają wszyscy ci właściciele gruntów, którzy ponieśli od zwierzyny leśnej straty w uprawach polowych. Przy szacunku uznane będą straty nie tylko ziarna, ale i słomy. Poza tym będą uwzględniane także szkody wyrządzone na łąkach.



PRZED MIĘDZYNARODOWYM RAIDEM TATRZAŃSKIM

Przed XV Raidem Tatrzańskim trwa w Zakopanem gorący kowry ruch. Liczne ekipy zagraniczne przygotowują pieczołowicie swój sprzęt do zbliżających się zawodów.

Na zdjęciu: szwedzki zespół fabryczny „Monark” przygotowuje swoje maszyny.

Z OBRAD PODKOMISJI ROZBROJENIOWEJ ONZ W LONDYNIE

Dulles przedstawił zachodni plan kontroli powietrznej i lądowej

Bawiacy od dwóch dni w Londynie sekretarz stanu USA John F. Dulles zreferował wczoraj na posiedzeniu Podkomisji Rozbrojeniowej ONZ w Londynie zachodni projekt kontroli powietrznej i lądowej. Projekt bierze pod uwagę w pierwszym wypadku tereny St. Zjednoczonych, Kanady i Zw. Radzieckiego, w drugim zaś tereny Arktyki.

Dulles nadmieniał, że skoro obecne projekty zostaną przyjęte przez Zw. Radziecki, to państwa zachodnie przedstawią nowy plan kontroli obejmujący większą część USA i ZSRR.



...pogoda

RANO rozpozgodzenia, w ciągu dnia zachmurzenie umiarkowane, tylko miejscami na północy częściowo duże, z możliwością przelotnych opadów. Temperatura maksymalna ok. 20 st. nad morzem do ok. 25 st. w stępl kraju.

Polka startowała w wyborach »MISS UNIVERSUM«?

Jedną z kandydatek na „Miss Universum” była 22-letnia Miss Francji — Lisa Simon, która po zakończeniu konkursu zdradziła, iż prawdziwość jej nazwiska imzmi Liliana Czarka. Tak więc istnieją duże prawdopodobieństwo, że Miss Francji jest z pochodzenia Polka.

Niespodzianka dla rowerzystów

Przemysławski Zakład Sprzętu Motocyklowego wyprodukował kilka próbnich silniczków rowerowych, konstrukcji mechanicznej Stefana Malcherka z Poznania. Motorek ten o mocy jednego koła mech. zużywa tylko 1,7 l paliwa na 100 km i może rozwinać szybkość ponad 30 km na godzinę. Po próbnej eksploatacji silniki rowerowe wędła z dniem 1 stycznia 1958 r. do produkcji seryjnej.

Rozmowa tygodnia

(Dokończenie ze str. 1)

Sejm z naszego województwa oraz szeroki aktyw partyjny.

— Ponieważ o sprawach tych będziemy się starali informować czytelników na bieżąco, może w takim razie powiecie nam coś na temat dotychczasowej pracy związków zawodowych na naszym terenie?

— Ależ naturalnie. To, że przygotowujemy się do plenarnego posiedzenia nie znaczy wcale, że nie zajmowaliśmy się dotąd innymi problemami. Tak więc omówiliśmy nie tak dawno na posiedzeniu prezydium zjawisko zawyżania cen w niektórych spółdzielniach usługowych. Zdarzały się w naszym województwie wypadki, że spółdzielnie projektowały podnieście nie cen za usługi do 40 proc. Dzięki uchwałom podjętym na posiedzeniu, ceny za usługi nie zostały podniesione. Omawialiśmy wówczas także sprawę szeregię się na naszym terenie spekulacji. W wyniku dyskusji podjęliśmy uchwałę przewidującą powołanie przy większych zakładach pracy kolektywów, które współpracując z Państwową Inspekcją Handlową zajmowałyby się wykrywaniem nadużyć i spekulacji. Już dziś można powiedzieć, że myśl taka była słuszną. Powołane kolektywy np. przy Słupskiej Fabryce Mebli Słupskich Zakładach Sprzętu Okrętowego, Fabryce Wozów w Sianowie, czy Fabryce Octu i Musztardy w Swidwinie przy stały już do pracy, a niektóre z nich mają pewne efekty w swej działalności.

— Zarówno uchwały IX Plenum KC jak i XI Plenum CRZZ dużo miejsca poświęcają radom robotniczym. Co na tym odzyskuje robotnik?

— Na jednym z posiedzeń powołaliśmy przy Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej radę ekonomiczną, której zadaniem jest udzielanie pomocy ra dom robotniczym in. in. poprzez szkolenie członków rad oraz upowszechnianie przodujących doświadczeń. Doszliśmy już do porozumienia z CRZZ, która przyznała nam na ten cel pewne fundusze.

W skład rady ekonomicznej weszli fachowcy z szeregu zakładów produkcyjnych. Rada po siada 2 sekcje: przemysłu i rolną. Sekcja rolna odbyła już jedno posiedzenie, na którym opracowała szczegółowy plan pracy na najbliższy okres.

Już niedługo rozpoczniemy szkolenie członków rad robotniczych w zakładach pracy i PGR. W tych ostatnich zostało już ono częściowo przeprowadzone. Współpracując z radami przeprowadzamy obecnie analizę absencji w niektórych zakładach pracy. Będziemy się w związku z tym starali, aby w każdym zakładzie produkcyjnym był wewnętrzny regulamin pracy. Pozwoli to niewątpliwie na

wzmocnienie dyscypliny pracy wśród załóg.

— Jakimi jeszcze zajmowaliście się ostatnio sprawami?

— Na jednym ze swych posiedzeń rozpatrywaliśmy również sprawę leczenia sanatoryjnego oraz skierowań na wczas. Zdarzały się bowiem jeszcze wypadki kierowania do sanatoriów ludzi, którym wystarczyło leczenie profilaktyczne. Problem ten omówiliśmy z kilkoma lekarzami z udziałem dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Ubezpieczeń Społecznych. Spowodowaliśmy, że zwrócili uwagę, aby kierowali oni do sanatoriów ludzi, których zdrowie wymaga tego rzeczywiście.

W rozdziale wczasów notowałyśmy natomiast fakty niewłaściwego rozdziału skierowań do takich atrakcyjnych miejscowości jak Krynica, Zakopane czy Wisła. W związku z tym obecni rozdział skierowań na wczasy dokonuje się na posiedzeniu prezydium Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej z udziałem pracowników Wojewódzkiego Biura Skierowań na Wczasy.

Na posiedzeniu prezydium w ub. czwartek dokonaliśmy rozdziału atrakcyjnych artykułów jak np. skutery, motocykle, rowery, pralki elektryczne itp.

— Jeżeli mówimy już o wczasach to może na zakończenie powieście nam kiedy zamierzacie urlopować?

— Jeszcze w tym miesiącu wyjadę na urlop.

— Sam?

— Niestety, nie mogę z żoną bo przed miesiącem przybył nam nowy członek rodziny.

— Syn?

— Nie. Czwarci córka.

Rozmowę przeprowadził: J. KISS-ORSKI

Komunikat w sprawie kontrrewolucyjnej grupy duchownych na Węgrzech

Min. spraw wewnętrznych opublikowało za pośrednictwem agencji MTI komunikat o zakończeniu śledztwa w sprawie „kontrrewolucyjnej grupy duchownych”.

Wg komunikatu, ośrodkiem działania tej grupy było centralne seminarium budapeszteńskie, gdzie już przed październikiem ub. roku uknuto spisek przeciwko ustrojowi demokracji ludowej. Spisek ten — oświadcza komunikat — rozszerzył się po wybuchu kontrrewolucji. Spiskowcy redagowali i rozpowszechniali liczne ulotki i inne materiały propagandowe. Pozostawali oni w ścisłych stosunkach z różnymi kołami i zapatrywali kontrrewolucjonistów, a po zakończeniu walk zbrojnych ukryli wielu spośród nich i kontynuowali swą działalność.

Jednym z kierowników grupy kontrrewolucyjnej duchownych był — głosi komunikat — ksiądz Egon Turcsanyi, który od roku 1929 był członkiem stowarzyszenia faszystowskiego „Przebudzenie Węgier”. W październiku 1958 r. stał się on sekretarzem Kardynała Mindszentego. Wówczas to na czele uzbrojonego oddziału Turcsanyi przeniknął do Urzędu Spraw Kościelnych i porwał stamtąd poufne dokumenty, które doręczył Mindszntentemu. Zaopatrzony w fałszywe papiery Turcsanyi usiłował zbiec na zachód, ale został aresztowany przez policję razem z b. podpułkownikiem hortystowskim Lieszkovszkim.

Na zakończenie komunikat zapowiada, że wspomniana grupa kontrrewolucyjna stanie wkrótce przed sądem w Budapeszcie.

W wyniku reorganizacji władz bezpieczeństwa

- 11 tysięcy zwolnionych
- Biuro zatrudnienia i przekwalifikowania

3,5 tys. osób zatrudniono w produkcji

WEDŁUG informacji Agencji Robotniczej, w wyniku przeprowadzonej po październiku reorganizacji władz bezpieczeństwa i podporządkowania ich Min. Spraw Wewnętrznych liczba pracowników obecnego MSW i podległych mu placówek zmniejszyła się o ponad 11 tys. osób. Odmownie większą niż liczbę zwolnionych były pracownicy aparatu bezpieczeństwa. Ogółem zwolniono spośród nich 8 tys. mężczyzn i 1,5 tys. kobiet. Pozostali zwolnieni — to pracownicy dawnego MSW.

Wśród zwolnionych znajdują się ok. tysiąca osób z wyuczonego zawodem, ponad 2 tys. z wykształceniem średnim ogólnokształcącym, oraz 117 osób z wykształceniem wyższym.

Min. Spraw Wewnętrznych, biorąc pod uwagę słabe przygotowanie zawodowe osób zwolnionych, powołało w ramach swojego resortu na okres 2 lat specjalne biuro zatrudnienia i przekwalifikowania.

Łódzkie tkaniny z bawełny amerykańskiej

DO MAGAZYNÓW surowcowych centrali importowej przemysłu włókienniczego „Textilimport” w Łodzi, dotarły już pierwsze wagony bawełny ze Stanów Zjednoczonych A. P. importowanej w ramach umowy kredytowej.

O jakości surowca nie można na razie nic konkretnego powiedzieć. Jego wartość ocenią dopiero przedalnicy, którzy przystąpią do przerobu tej bawełny już w niedalekiej przyszłości. Jedno jest pewne, iż wzrost normalny surowcowy, a także możliwość wzbogacenia mieszanek, przyczyni się niewątpliwie do wyższej jakości pracy zakładów przemysłu bawełnianego i do wzbogacenia asortymentu tkanin.

Na uczestników celowego oszczędzania czekają

- ★ motocykle
- ★ skutery
- ★ motorowery
- ★ aparaty fotograficzne
- ★ pralki elektr.

W UBIEGŁY czwartek kierownictwo Wojewódzkiego Zarządu Handlu omówiło z Wojewódzką Komisją Porozumiewawczą Związków Zawodowych terminy oraz sposoby sprzedaży atrakcyjnych artykułów produkcji krajowej i z importu dla uczestników celowego oszczędzania.

Rozdziałnik na nasze województwo przewiduje przydział 100 motocykli marki „Jawa” po 24 tys. zł, 10 skuterów po 30 tys. zł oraz 60 motorowarów i 600 rowerów importowanych. Z innych towarów otrzymamy: 60 aparatów fotograficznych wyższych klas z importu, 100 prelek elektrycznych oraz 300 odbiorników radiowych wyższych klas marki: Preludium, Wola i Stolica.

58 proc. ogólnego przydziału przewidziane jest do rozdziału przez rady narodowe i związki zawodowe na terenie miast, pozostała część rozdziału rady narodowe i organizacje wiejskie na terenie wsi. Sposób zakupu tych towarów reguluje obszerna instrukcja ministra finansów i ministra handlu wewnętrznego nr 3 z dnia 2 lipca br., z którą zainteresowani mogą zapoznać się w Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych oraz wydziałach handlu rad narodowych.

NA CZWARTKOWEJ naradzie uzgodniono, że poszczególne Rady okręgowe związków zawodowych do 15 bm. przekazają do rad zakładowych uprawnienie do nabycia przyznanego towarów. Następnie rady zakładowe w krótkim terminie muszą rozdzielić uprawnienia pracownikom, którzy wyrażą chęć zakupu, by do 31 sierpnia mogli omówić z PKO warunki wpłaty oraz dokonać wpłaty pierwszej raty.

wania. Zadaniem biura jest bądź to kierowanie osób zwolnionych do pracy, bądź też stworzenie im jak najodpowiedniejszych warunków wyuczenia się zawodu.

Min. Spraw Wewnętrznych przekazało na terenie całego kraju szereg budynków na bursy i szkoły prowadzone wspólnie z Ministerstwem Oświaty. Ze szkół tych, jak również z burs korzystają nie tylko byli pracownicy MSW ale również osoby zredukowane z innych resortów.

Warto zwrócić uwagę na głęboko niewłaściwą postawę niektórych przedsiębiorstw i instytucji, które bronią się przed przyjmowaniem byłych pracowników MSW.

Nowy ambasador USA w Polsce przybył do Warszawy

W dniu 2 bm. przybył do Warszawy nowomianowany ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Stanów Zjednoczonych Ameryki w Polsce Jacob Dymley Bean, witany na lotnisku przez st. radcę w protokole dyplomatycznym MSZ — Henryka Markusa oraz członków ambasady Stanów Zjednoczonych Ameryki z charge d'affaires a. i. Frank G. Sisco na czele.

Spotkanie sąsiadów przez morze

(Dokończenie ze str. 1)

a młodzież potrafi w tym dziale bardzo dużo dokonać”.

Młodzież studencka mogłaby wymieniać informacje dotyczące warunków bytu, studiów, rozwoju myśli naukowej.

Do wysuniętych wniosków przylgnęły również wiceprzewodniczący ZSP W. Adamski. Młodzież polska — powiedział Adamski — widzi nie tylko celowość, lecz potrzebę żywych kontaktów z sąsiadami przez morską granicę.

Z MOSKIEWSKIEGO FESTIWALU

Na zdjęciu: kiosk z napojami chłodzącymi wokół stadionu. Na Łużnikach obiegane są przez różnobarwny i wielojęzyczny tłum delegatów.

CAF — fot. Tyński



W ROKU 1962 ROZPOCZNIĘ PRACĘ PIERWSZA ELEKTROWNIA ATOMOWA WE WŁOSZECH

PIERWSZA elektrownia atomowa we Włoszech rozpocznie pracę w roku 1962. Pracę związaną z jej budową i lokalizacją — w pobliżu Rzymu — została podjęta już w pierwszym miesiącu. Moc termiczna elektrowni wynosząca będzie 500 tys. kilowatów.

MROZY W NOWEJ ZELANDII

Z WELLINGTON donosi agencja Reutera, że po gwałtownych burzach antycznych notowano tam w ciągu 3 dni najniższą w dziejach Nowej Zelandii temperaturę, a mianowicie od 11 do 9 stopni poniżej zera.

400 NOWYCH SPÓŁDZIELNI PRODUKCYJNYCH W CSR

W LIPCU br. w Czechosłowacji powstało 400 nowych spółdzielni produkcyjnych zrzeszających około 18 tys. chłopów. Nowe spółdzielnie obejmują ponad 80 tys. ha ziemi uprawnej.

STRAJK PRACOWNIKÓW KOMUNIKACJI MIEJSKIEJ W RZYMIE

W PIĄTEK dnia 2 bm. przeprowadzony został w Rzymie 8-godzinny strajk pracowników komunikacji miejskiej. Strajkujący domagają się podwyżki płac i polepszenia warunków pracy (40-godzinnego tygodnia pracy przy zachowaniu płac za 48 godzin pracy).

ZAOBRZĄŻENIE SYTUACJI NA KUBIE

W DNIU wczorajszym sytuacja polityczna na Kubie uległa gwałtownemu zaostreniu. Jak podaje agencja Reuters, z szeregu prowincji Kuby donoszą o otwartym bunie przeciwko zdemokratyzowanemu reżimowi prezydenta Batisty.

Z obrad związkowców przemysłu terenowego

W DNIU wczorajszym odbyło się plenarne posiedzenie Zarządu Okręgowego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Terenowego z udziałem dyrektorów przedsiębiorstw i przewodniczących rad robotniczych. W programie posiedzenia było omówienie uchwały XI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych oraz wyników ekonomicznych zakładów przemysłu terenowego naszego województwa.

NIESTETY, plenum nie spełniło w pełni pokładanych w nim nadziei, gdyż większość głosów w dyskusji poświęcona była narzekaniom na kilką działającą w Wojewódzkiej Zarządztwie Przemysłu. Przy tej okazji wyłano wiele założeń na mniejsze kilki działające w terenowych przedsiębiorstwach. W tej sytuacji sprawy bardzo istotne zarówno dla związkowców, jak i przemysłu poruszano jedynie na marginesie.

DYREKTORZY przedsiębiorstw zabierając głos w dyskusji wskazywali na często powtarzające się wypadki niezrozumienia przez działaczy związkowych ich kompendencji i dyktando w dziedzinie ustawodawstwa pracy. W wyniku tego powstają w zakładach fermenty, co w zasadniczy sposób odbija się na produkcji.

Marylin Monroe w szpitalu

W dniu wczorajszym, słynna gwiazda filmowa Marylin Monroe została przewieziona do szpitala i poddana pod obserwację wobec groźby poronienia.

Marylin Monroe powróciła ostatnio do USA z Anglii gdzie wraz z Lawrenceem Olivierem kręciła film „Slipping Prince”. Słynna aktorka wyszła po raz pierwszy za mąż mając lat 16 za policjanta w Los Angeles. Powtórny związek z amerykańskim muzykiem zawiązała w 1954 roku ze sławnym koszykarzem Joe Dimmagino. W obu tych małżeństwach Marylin Monroe nie miała dzieci. W czerwcu 1956 r. Marylin wzięła ślub ze słynnym pisarzem amerykańskim Arturem Millerem. Obecnie ma 31 lat.



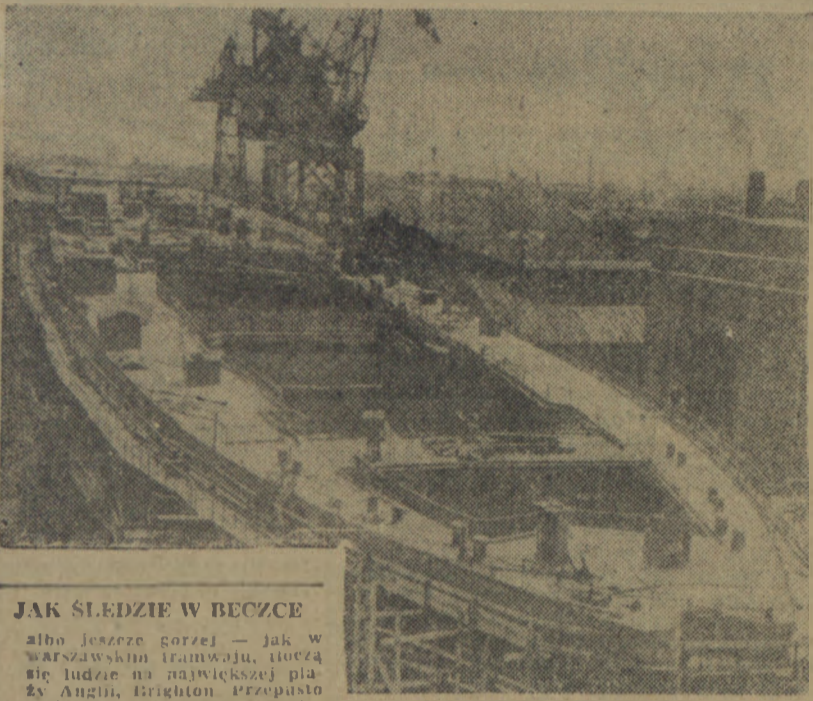
Na zawodach w Oslo Kwiakowski w kuli zajęł drugie miejsce uzyskując 16,83. W konkurencji tej zwyciężył Amerykanin Bantam — 16,97.

Trzeci mecz na III MISM polskie koszykarki rozstrzygnęły na swoje korzyść wygrywając łatwo z Belgią 64:30. W drugim meczu Belgki wygrały z Chiarkami 63:52.

W ramach turnieju koszykówek o mistrzostwo III MISM rozegrano już czterdziesty spotk. Dotychczasowym „królem” strzelców jest Tomo (Finlandia).

Wśród kobiet największą ilość punktów zdobyła Chłodzińska — 37.

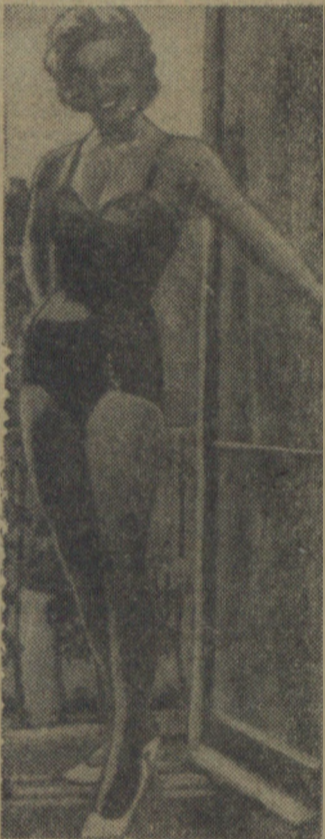
Dopiero czwarty mecz w finałach rzuła ucześnie zajęła nasze repie Januśka Urszula Figwerówna. Użyła kula to słaby jak na jej możliwości wynik — 48,63 m. Zwyciężyła zdobywając olimpijskie Janzema (25RB) — 51,60.



W Związku Radzieckim buduje się obecnie atomowy lodowiec „Lenin”. Na zdjęciu — kadłub statku w stoczni leninogrodzkiej

JAK ŚLEDZIE W BEZCZE

albo jeszcze gorzej — jak w warszawskim tramwaju, tłoczą się ludzie na największej plaży Anglii, Brighton. Przepaść wość tego „skrawka” piana wynosi 7 milionów ludzi w sezonie. Na laton wice było selekcyjnemu wyłowić wśród takiego tłumu kobiet najpiękniejszą i obdarzyć ją tytułem „Miss Brighton”. Ze scena ta była słyszna, świadczy dalsza karta: „Miss Brighton”, która z kolej wybrano „Miss England”.



Maksimum bezpieczeństwa

Pilot odrzutowca zmuszony do opuszczenia maszyny wskutek awarii wyrzeliwuje siebie z katapulty. Ale połączenie tego aparatu ze spadochronem zapewnia bezpieczne lądowanie tylko wówczas, jeżeli pilot opuści maszynę na wysokości nie mniejszej niż 600 metrów. Poniżej tej granicy — spadochron nie zawsze zdąży otworzyć się. W ostatnich latach dziesiątki lotniczych instytutów naukowo-badawczych prowadziły prace nad obniżeniem punktu bezpiecznego skoku.

ku. Jak podaje pismo „Aeronautics”, angielski lotnik dokonał ostatnio pomyślnego skoku ze spadochronem podczas startu.

Balony w walce ze szkodnikami roślin

Pracownicy rolniczej stacji doświadczalnej w Harfordshire (Anglia), starają się ustalić warunki skłaniające szkodliwe owady do opuszczania się na zasiewy. W tym celu wypuszczają oni do górnych warstw atmosfery balony pułapki zapatrzone w komory do chwywania owadów.

Góra lodowa za milion dolarów

NA niezwykle pomysł wpa. dla grupa amerykańskich oceanografów — proponują oni miłośnikom by wykorzystując prądy morskie, ścigać przy pomocy holowników do wybrzeży Kalifornii góry lodowe płynące z Antarktydy. Według ich obliczeń, jedna góra lodowa „średniego kalibru” zapatry na cały rok w doskonałą wodę do picia miasto Los Angeles i południowa Kalifornia. Autorzy opracowali dokładne dane techniczne projektu — problemy transportu i eksploatacji. Koszty wynieść mają około miliona dolarów, potem zaś — woda będzie już zupełnie darmo. A zupełnie dodatkowym zyskiem będą korzystne zmiany klimatyczne.



Aby nie zabłądzić...

W GRENLANDII, zwłaszcza podczas złej pogody, nie łatwo odróżnić drogi wyskuta w lodzie — od bezdroży. Dla

tego też buduje się tam pierwsza na świecie droga „elektryfikowana”. Tytułem próby, na przeszło 100-kilometrowym odcinku drogi zakopano w warstwie wierzchniej zmierzlony dwa równoległe przewody elektryczne, po których popłyną słaby prąd zmienny. Podróżny, wyposażony w niewielki kleszonkowy odbiornik, zabezpieczony będzie całkowicie od zniekształceń, w wypadku bowiem gdy przekroczy leden z przewodów, przyrząd zasilający go głośnym sygnałem.

Sąsiedzi puźoniści już nie groźni

NAWET wiele miłośnicy muzyki z dużą niechęcią przybijają codziennie wprawki sąsiedzi świeżającego na puźonie. Zbudowano więc w USA wyłożony materiałem chłoniącym dźwięki tunik-pudło, do którego wkłada się wylot instrumentu. Ale co zrobić, jeśli sąsiad gra na fortepianie?

Mikroby w telewizji

OSTATNIO skonstruowano w Czechosłowacji mikroskop telewizyjny. Dotychczas obserwacja żywych mikroorganizmów była wysoce utrudniona ponieważ silne światło w optycznym mikroskopie, a potok elektronów — w mikroskopie elektronowym rychło osmiercał drobnoustroje. Nowy mikroskop jest skrzyżowaniem zwykłego optycznego przyrządu z kamerą telewizyjną; do pracy wystarcza słabe oświetlenie. Dodatkowa zaleta stanowi możliwość prowadzenia obserwacji równocześnie przez większe grono badaczy.

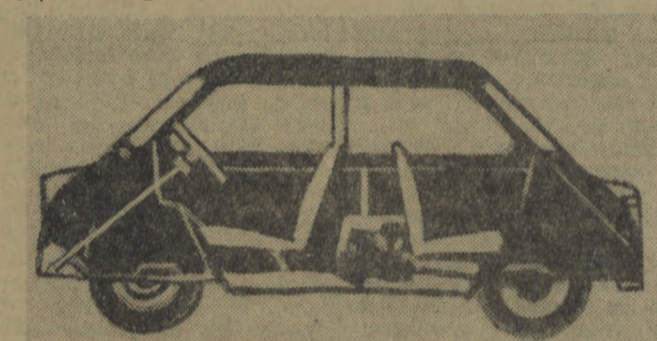
Budzik dla głuchych

UDZIE z przytęplonym słuchem pozbawieni byli dotąd możliwości korzystania z budzika. Specjalnie skonstruowany ręczny zegarek usłuchowy niebieda się młoteczką uderza w ruchoma pokrętkę zegarka, a ta z kolei — w rękę właściciela. Przyrząd ten jest wprost nieoceniony — niezawodnie przypomni o ważnej i terminowej sprawie. Można też wskazać, że należy się czas przeznaczony na wizytę lub przemówienie.

Flastyk w uchu

PO wielu nieudanych próbach z kauczukiem, papierem, celofanem i gąsienicami lekarz prof. Petre Zdraview stwierdził, że płytka z poliwinyli z powodzeniem może zastąpić uszkodzoną błonę bębnową.

Mikrosamochód „Janus”



Jedna z fabryk NFF rozpoczęła ostatnio produkcję mikrosamochodów typu „Janus”. Maszyna ta zabiera czterech pasażerów, którzy siedzą odwróconymi do siebie plecami: dwóch patrzy w przód, dwóch w tył. Stąd właśnie nazwa samochodu. Według mitologii bog wszelkiego początku Janus miał bowiem dwa oblicza, którymi spoglądał w dwie przeciwne strony świata.



Niedzielne imprezy sportowe

III LIGA PIŁKARSKA: Ina Goleniew — Granit Koszalin, Pogon Barlinek — Stal Szczecin, Czarni Słupsk — Pogon Szczecin, Gryf Słupsk — Darzbor Szczecinek, Czarni Szczecina — AZS Szczecin. KLASA A: Piast Człuchów — Baroka Kolobrzeg, Pogon Polczyn — Sparta Zlotow, Iskra Bialogard — Olimpia Zlotowieniec, Rega Swidwin — Drawa Drawsko.

Table with 3 columns: Team Name, Points, Goals. Lists various sports teams and their performance metrics.

KLASA B GRUPA „POLUDNIE”

III MISM

Boks

W godzinach wieczornych i hm. zakończyły się pozostałe walki czwartej rundy turnieju bokserkiego na III MISM. Sukces odniósł reprezentant Polski w wadze lekkiej Walczak, który pokonał Bułgara Miceva i zakwalifikował się do półfinałów.

Radniak (ZSRR) wypunktował Rutina (Polska). Walka ta była niezwykle zacięta i obustronna w zwą wymiarze ciosów. Polak nie wstrzymuje walki kondycyjnie i przerywa na punkty.

W wadze ciężkiej rozegrano spotkanie polnolowe. Abramow (ZSRR) wygrał w drugim starciu przez (ko z Jedrzejewskim (Polska). Radziecki mistrz Europy przez cały czas walki posiadał zdecydowaną przewagę nad naszym młodszym zawodnikiem. Jedzą lewski walczył bardzo ostro i w pierwszym starciu dzielnie odparł się rzywanowemu przeciwnikowi. W drugim starciu jednak zainkasował szereg słabszych ciosów i sędzia ringowy przerwał walkę.

Drużyna polskich siatkarów w swoim drugim spotkaniu pokonała wrocławską drużynę Buwimę 3:2 (6:15, 15:7, 12:15, 15:13, 15:13).

Nadzwyczajnie dobrze spisała się u jedynkach Łobiel polska wioślarka — Makowska, zdobywając brązowy medal. Pierwsze miejsce zajęła radziecka zawodniczka — Muchina.

W turnieju tenisa stolowego para polska Calinski — Kosciński wygrała z para mieszana Leonow (ZSRR) 3:0 (21:18, 21:18, 21:16).

Zebranie działaczy b. ZS Sparta

Zesłał, w sobotę (3 bm.) o godz. 18 w budynku na stadionie U. Sparty odbył się walne zebranie członków b. ZS Sparta. Organizatorzy zaprezentowali także sympatyków.

Losowanie totka-lotka w Słupsku

Po raz pierwszy w naszym województwie dokonane zostanie losowanie konkursu totka-lotka. Odbydzie się ono w niedzielę w Słupsku w przerwie meczu piłkarskiego o mistrzostwo III ligi: Czarni Słupsk — Pogon Szczecina.

Bokserzy Darłowa wygrali z Pogonią Łapy

Towarzystwi meczu bokserki rozegrany w Darłowie pomiędzy miejscowym Szkołem a Pogonią z Łap (wol. białostockiej) przyniósł zwycięstwo gospodarzom 12:8.

Trójmecz lekkoatletyczny LZS

Kolo LZS w Wiśniowce (pow. Zlotow) zorganizowało zawody lekkoatletyczne, zapraszając do siebie zespoły LZS Łąkie i Sławnica.

W trójmeczu tych trzech kół LZS, ze względu na niesprzyjające warunki atmosferyczne, uzyskano słabe wyniki. Na wyróżnienie zasługuje jedynie rezultat Cichej w rzucie dyskiem, która wynikiem 27,10 ustanowiła nowy rekord powiatu oraz Tarkowskiej w skoku w dal — 4,13.

Zwycięstwo drużynowe odniosła Stawnica przed Łąkie i Wiśniowka.

Advertisement for 'Sześćset sześćdziesiąt sześć' (666) by I.G. KAWIŃSKI. The text is stylized and includes the word 'POWIEŚĆ'.

Jurgen na ten widok, wydał bojowy okrzyk i wziął się za mięswo. Trzaskały kostki w jego silnych zębach, po brodzie spływał tuszcz. Twarz, poszlachtowana bliznami jak przystało na tegoż zabijakę, wyrażała taki zachwyt, jakby jej właściciel przynajmniej pół roku nie kosztował pieczeni. Zagryzał chlebem dość rzadko, za to zakrapiał tak gigantycznymi haustami, aż świadkowie tego widowiska przejmowali batwochwalczy podziw. Uzupełniwszy w ten sposób nadwątłone siły, wytarł usta dłonią, obliżał palce i mruknął do sąsiada: — Z daleka? — Gryfia. — Kawal świata! Nie znasz chłopcze. Dobrej? Nie? Wyśmienicie! Ja cię wprowadzę w tajemie owej piekielnej jamy, ja! — walał się pięścią w pierś, aż blachy zadźwięczały. — Twoje zdrowie! Wypili. Gorzałka żywiej i żywiej krawiła w Krzysztofowym brzuchu, ale — rzecz dziwna — świat zamiasł różnowiec, nabierał w jego oczach, coraż — więcej — bżarnych barw. Jurgen otoczył barki nowego znajomego farniem i zwierzał się jak najlepszemu przyjacielowi: — Piekiło! Wez moją rodzinę: stary wyciska z chłopców wszystkie soki, aby z zamkowych ruin zrobić najokazalszą w okolicy rezydencję. Mózgowiec? Mózgowiec. Raz, przed ćwierć wiekiem, książę Bogusław bawił tu przejazdem, a on myśli, że będzie co niedziela przyjeżdżał i — powiada — musi władce godnie przyjmować. Rozumiesz: godnie przyjmować! Albo Mateusz — gwałcił i okrutnik. Nała śmierć mu prorokowałem, a ja się w tych sprawach nie myle, słyszysz, ty? Jak cię zowią? — Krzysztof. — Ja się nie myle. Podpisuje paskud listy: Matheus von Dewitz i tylko po niemiecku gada. Sprzedawczyk. Krzywdą ludzka go zagryzie, wspomniesz moje słowa. Albo Jurgen. Co robi Jurgen? Chleje jak świnia na twoich oczach. Dlaczego chleje? — Bo świnia chleje ze swoją rotą Anno Domini 1475, przez trzy godziny bronii gróblu w Lipinach, przed całym wojskiem brandenburskim każą gnić w tej piekielnej jamie. Słyszysz, ty, Krzysztof?

— Słyszę. — No to nalej. Przez trzy godziny narabaliśmy Brandenburczyków jak psów. Sto pięćdziesiąt chłopca przeciw dziesięciu tysiącom. Pomyśl! Potem w Pyrzycach książę Bogusław zsiadł z konia na mój widok, a jakże, do piersi przycisnął i powiada: „Z takimi żołnierzami pojbie Albrechta!” I pobli. Zdrowie księcia Bogusława! Wychylili cynowe kubki. Krzysztof poczuł nagle głód. Gdy jednak ponownie podano udziec sarni — sporo miał roboty, aby uratować część przed paszczką młodszego Dziełowca. Owsz, nie odrywając oczu od półmiska, grzanił dalej: — Spójrz po kątach. Co widzisz? Chłopców widzisz. Zastraszeni, ciągną ukradkiem piwko, a tylko ślepa im łykają. Krzywdą w nich fermentuje. Dobre porzekadło, co? — walał Krzysztofa przez bary aż zabolalo. — Zdrowie chłopów! Pij, pij. Tacy jak oni służyli w rotach granicznych w Widuchowej, Lipianach, Dobrzanach, Łobezie, Polczynie. Dziesięciolecia całe służyli: po ojcach synowie, po synach — wnuki. To oni bronili Pomorza przed bandami niemieckich raubritterów! To oni w czasie wojny przyjmowali pierwsze uderzenie armii wroga! To oni powtarzają dziś jeszcze pieśni, które śpiewało wojsko Krzywoustego! Oni! Będę pil zdrowie moich żołnierzy, czy to sie komu podoba, czy nie! Wstał, wznosił toast w stronę siedzących pod ścianami w zbitę ciżbę ludzi i majestatycznie wypili zawartość naczynia. Potem nachylił się do ucha współbiedniaka: — A wiesz ty, Krzysztof, co robi teraz moja wiara z granicznych rot? Pasie świnie okolicznym pankom, żeby z głodu nie zdechnały. Świnie pasie ha, ha, ha, ha, ha! — jego zaraźliwy śmiech przewalił się przez izbę. — Kapitan zaś gnije w Dobrej i albo słucha, jak w chłopach krzywdą fermentuje, albo zatyka sobie uszy przed gadaniną durniów. Takich jak ci tam. Wskazał kiucikiem dwie miejscowe osobistości, które przy sąsiednim stole zaiadały suto zakrapianą wieczercę. Pierwszy jęzomości był chudy do ostatnich granic, a na domiar wzrostu więcej niż wywołanego, miał rozwchryzone włosy i dłonie o długich i kościśtych palcach. Drugiego dla odmiany, natura obdarzyła niskim wzrostem, grubością pokąźnego antalka i twardą pulchną i rumianą. Obie osobistości nie okazywały najmniejszej troski o wyznaki dzielące się w bliższej lub dalszej odległości od zajazdu. W miarę wychylania kielichów, zakres tematyczny ich rozmowy się zmniejszał, aż w końcu ułknął na jednym zagadnieniu: czy lepiej na tym łąz padole człowiekowi z dużym brzuchem, czy też z brzuchem przeschniętym do białego. Wskazywał większą nlechęć do korpulentnej figury swego towarzysza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Podwójny jubileusz Karola Juragi

Dość często na słupach ogłoszeniowych spotykamy ajzje, zapowiadające, że taki to a taki amatorski zespół artystyczny wystawia sztukę znanego lub nieznanego autora, że udział w przedstawieniu biorą... I tu następują nazwiska.

Przechodniowi te nazwiska mało mówią.

Przecież amatorzy — to ludzie przypadkowi, nie związani ściśle z teatrem, a więc traktujący udział w zespole poniekąd jako rozrywkę, przyjemność, możliwość kulturalnego wyzicia. Po kilku występach zrealizacji albo niepowodzeniem, albo niezbyt przekonującym obowiązkowym ustawicznym, wielomiesięcznego udziału w próbach — odchodzą.

Od kilkunastu lat mieszkańcy Szczecinka widzą na ajzjach to samo imię i nazwisko amatora-artysty, amatora-reżysera.

To... KAROL JURAGA.

Skąd tu przybył i jak dawno zajmuje się amatorską pracą sceniczną?

O, to już długa historia.

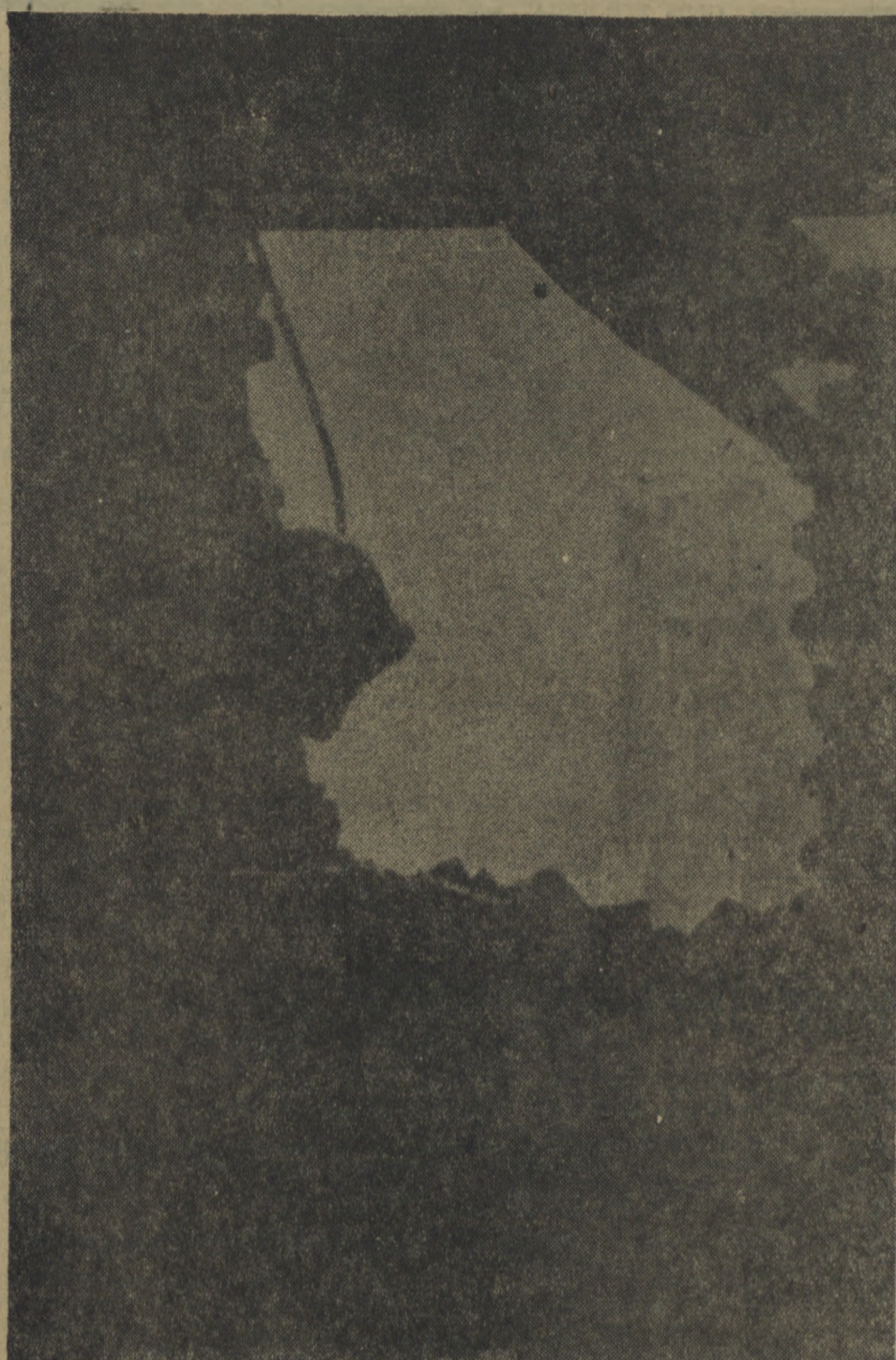
Liczy sobie obecnie 73 lata, okrągłe 50 lat spędził na scenie. Opowiada o sobie:

— To było w sierpniu, czy wrześniu 1907 roku. Pracowałem wtedy na kolei w Dźwińsku. Moi koledzy brali udział w występach amatorskiego teatru północno-zachodniej kolei rosyjskiej. Zachęcano mnie do współpracy. Bałem się, a jednocześnie pociągala mnie scena. Reżyser Aleksander Sergiejewicz Lubimow przełamał mi lęk i oto w 1907 roku wystąpiłem po raz pierwszy w komedii Mieśnickiego „Od czego zapomniał las”.

— A potem?

— Wysłano mnie na 3-miesięczny kurs do Petersburga. Pieczę nad moim wychowaniem teatralnym rozłożył znany artysta — Warlaamow. A później

(Dokończenie na str. 2)



Kto silniejszy?

PRZY stolikach tłoczno. Z expressu cieknie pachnąca strużka kawa. Jej amatorów jest tu dziś nie mało. Zaproszeni na zebranie ojcowie miasta muszą zostać przekonani o konieczności podjęcia kroków w sprawie przywrócenia Ustce praw uzdrowiska i dalszego rozwoju miasta. Roli „przekonywaczy” podjęła się grupa usteckiej inteligencji zrzeszonej w klubie „Albatros”. Z jej to inicjatywy istnieje ten zaciszny zakątek zwany „Klubowką”, z tej inicjatywy dzisiejsze zebranie, na którym nie brak inteligencji, robotników, marynarzy. Wszyscy tu obecni mieszkała w Ustce od zakończenia wojny. Dla niektórych — to drugie rodzinne miasto.

Z końca sali dobiegają głosy rozpoczynające dyskusję. Stop. Małe wyjaśnienie: poniosła mnie fantazja. „Albatros” rzeczywiście istnieje. Ale reszta...
Rok 1956. Jesteś. Czy moda na kluby? Trudno powiedzieć. Inteligent, który dotąd z konieczności trzymał głowę „w piasku” — nabral oddechu. Możliwość dyskusji na wiele tematów, nawiązanie swobodnego kontaktu z ludźmi, możliwość wtrącenia swoich „trzech groszy” w sprawy ważne, zachęcała do łączenia się inteligencji w koła, grupy. Nazwano je klubami młodej inteligencji, lub prościej — klubami inteligencji. Zdrowe ziarno „Po prostu” w jednej części kraju zakiełkowało, w innej nie mogło znaleźć miara. Zależało od gleby — społeczeństwa danego osrodka. W Ustce nie natrafiono na czarnoziem...

Jak się ma kawał kąta, trochę czarnej kawy, a ponadto wiele zapachu, można mówić o klubie. Pierwsze zebrania u Fiorkowskich i Kowaneców były udane. Ale to nie było to. Prezydium klubu postanowiło wyjść z wieloma zagadnieniami na szersze forum, do miasta, ludzi. Tyle przecieł spraw. Zapomniana Ustka wymaga większej ilości tegich głów. Trzeba lokalną interwencją w Prezydium MRN poskutkowało. Lokum na klub znalazło się. Przy głównej ulicy, po Zw. Naukowców. Lokal wprawdzie zdewastowany, ale to głupstwo. Każdy do wspólnej kasy dał ile mógł. Zebrało się jakieś dwa tysiące na urządzenie. Później kupił się trochę krzeseł, stolików. Ale to już wtedy, kiedy będzie własny klub.

Okazało się, że klub nie wszystkim w Ustce odpowiada. W każdym razie nie grupie kombinatorów, która po VIII Plenum słysząc o możliwościach rozwoju prywatnej inicjatywy, postanowiła zarezerwować sobie na „interesik” wszystkie kąty Ustki. Pierwszy do lokalu przeznaczonego na klub zgłosił pretenzje Lipowicz. Stary businessman wyciągnął rękę „po swoje”. Był tacy, którzy poparli Lipowicza. Wprawdzie zareagował sekretarz KM, przewodniczący prezydium. Ale i oni w końcu musieli „umyć ręce” przy nacisku grupy Lipowicza. Niech decyduje powiat — orzekli zgodnie.

Poszedł „cynk” w górę. Pogadało się z tym i innym w powiecie. Ustka — przyjemna miejscowość. Nigdy nie wiadomo, czy nie przyda się w sezonie dla rodzin. Problem stanowiło znalezienie przekonującego argumentu. Szybko się znalazł. Niech zdecyduje Wojewódzka Komisja Lokalowa. Drugi argu-

ment był mniej dowcipny. — Klub zamierza prowadzić sprzedaż kawy. A więc prywatna inicjatywa. Wprawdzie trochę inna, ale inicjatywa. No i ostatni strzał: klub nie jest zarejestrowany.

Nie zasypiał „gruszek w popiele” również „Albatros”. I on interweniował, gdzie się dało. W „Nowym Nurcie”, „Po prostu”, w „Głosie”. Na próżno. Mocniejsze widać hary miał Lipowicz, bo w końcu otrzymał ten lokal.

W ubiegłorocznym sezonie wczasowicz niewiele miał knajp do wyboru. Zaledwie kilka GS-owskich. Obecnie 6-tysięczna Ustka liczy ich sobie 11, z tego 7 prywatnych. Wśród nich niemałym powodzeniem cieszy się lokal Lipowicza. I cieszy się sam Lipowicz, że inteligencja ustecka razem z Prezydium PRN wystrawił go wiatru.

A co na to „Albatros”? — Nie mamy siły, żeby pogrążyć w brzydzący starym gronie znajomych — rzekł ten i ów z klubu. Jak długo można walczyć?

Refleksje: na aktywizację województwa koszalińskiego państwo przeznaczyło poważne sumy. W województwie koszalińskim leży również Ustka. We wszystkich miasteczkach województwa myśl się o utworzeniu komitetów aktywizacji. Ich zadaniem będzie stworzenie planu racjonalnej gospodarki terenem, funduszem. Kto wejdzie w skład komitetu aktywizacyjnego Ustki? Nie wiadomo. Czy istnieje poza tym ktoś, kto potrafi przywrócić członkom „Albatrosa” wiarę w ludzi? Wiare w sprawiedliwość?

H. KONOPKA

Kaszubi przed uroczystościami w Wielu

WYWIAD Z ST. KARPUSEM PRZEWODNICZĄCYM SEKCJI IMPREZOWEJ PRZY POWIATOWYM KOMITECIE ODBUDOWY POMNIKA J. H. DERDOWSKIEGO

Sekretarz Koła Zrzeszenia Kaszubskiego Leon Rekowski, przeprowadził wywiad z dyrektorem Stanisławem Karpusem, przewodniczącym Sekcji Imprezowej przy Powiatowym Komitecie Odbudowy Pomnika Hieronima Derdowskiego.

Oto pytania i odpowiedzi:

— Jak nam wiadomo, kolega przewodniczący odwiedził osobiście koła, które zgłosiły swój czynny udział w wykonywaniu programu. Prosiłbyśmy o podzielenie się ze społeczeństwem wrażeniami z tego objazdu.

— Uroczystość odsłonięcia pomnika Jana Hieronima Derdowskiego odbędzie się dnia 18 sierpnia w jego wiosce rodzinnej w Wielu, na Kaszubach zaborzich. Według posiadanych informacji wypadła stwierdzić, że zanosi się na największą liczebnie uroczystość w dziejach całych Kaszub. Wiele ściganiem w tym dniu co najmniej dwadzieścia tysięcy osób. Jeśli chodzi o występy, które odbędą się na wielkiej polanie pod Białymi Górami, to mamy w tej chwili blisko 50 zgłoszeń zespołów, chórów i zespołów. Tam, gdzie byliśmy, od Torunia przez Bydgoszcz po Hel, trzeba było podziwiać samorodny entuzjazm dla poety i staranność przygotowań. Jeśli chodzi o sam wyjazd, to wzięli się: znany ogólnie Zespół Spiewu i Tańca „Kaszuby” z Czer-

(Dokończenie na str. 2)

MUZY

PRZYSŁOWIE powiada, że w szczęku oręza milkną Muzy. Jednak w czasie Powstania Warszawskiego Muzy nie tylko, że nie zmilkły, ale namiętnie daly znać o sobie pełnym głosem, tłumionym w ciągu pięciu lat okupacyjnej nocy. Pierwsza wyszła z mroku konspiracji na światło dzienne prasa. Zaroiło się od tytułów jawnie już drukowanych gazet przynioszących czytelnikowi nie tylko informacje, ale i polityczny artykuł, i reportaż, i literacką kolumnę, na której królował felieton, opowiadanie, satyra i fraszka oraz poezja powstańcowa. W ślad za prasą ruszyło radio. Film polski po raz pierwszy po pięcioletniej przerwie wszedł na ekrany, ukazując chwytane na gorąco sceny walk. Teatr wystąpił z aktualnym programem kukielkowym. Plastyka ruszyła do boju okrywając mury miasta plakatami; w prasie pojawiły się drzeworyty. Muzyka zaś i śpiew stały się nieodłącznymi towarzyszami walczącej ludności.

Mieszkańcy stolicy, przyzwyczajeni w czasie okupacji do czytania jednego, najwyżej dwóch — trzech pism konspiracyjnych przy zachowaniu wszelkiego rodzaju środków ostrożności, dostali naraz w ręce całą plikę gazet, w których trudno mu było się zorientować. Miał więc najbardziej rozpowszechniony i znany pod czas okupacji „Biuletyn Informacyjny”, tyle że w postaci niemal normalnej gazety; „Armię Ludową” i „Trybunę Wolności” PPR-u, „Robotnika” — PPS-u, „Kurier Stołeczny” — Partii Pracy, pisma Stronnictwa Ludowego — „Związek i Bronia” i „Nowy Świat”, „Rzeczpospolita Polska” i „Walkę” — Stronnictwa Narodowego, wreszcie socjalizującą wraz z „Demokratą”, „Warszawianką” oraz pisma emigracyjne: praski „Głos Warszawy” i „Barykadę Po-

działy”, „Barykada mówi o walce, krwi i wolności”. ZIEWIĄTEGO dnia Powstania Warszawskiego odezwała się po raz pierwszy stacja „Warszawianka” Polskiego Radia: „Halo, halo, tu Polskie Radio. Wznawiamy po pięcioletniej przerwie nadawanie audycji. Dla

Powstania Warszawskiego

Warszawy na falach średnich 22,4 m”. O godz. 12 nadano sygnał czasu, po czym w walczącej Warszawie zabrzmiał hejnał mariacki. W tydzień potem, 17 sierpnia o godzinie 10 rano, po raz pierwszy zagranicą usłyszała głos walczącej Warszawy: stacja radiowa „Błyskawica” zaczęła nadawać na falach krótkich regularne audycje.

W tym samym dniu mieszkańcy Warszawy zobaczyli w kinie „Palladium” na Złotej pełnometrażowy film dokumentalny o walkach toczących się w stolicy. Film wykonany przez fotoreporterów Wydziału Propagandy AK częstokroć w pierwszej linii boju, pod ostrzałem nieprzyjacielskim oraz w trudnych warunkach technicznych. W tydzień potem odbył się pokaz następnego filmu dokumentalnego o zdobyciu PAST-y, wyświetlonego w niespełna 24 godziny po zakończeniu walki.

Satyra i fraszka powstańcza zwracały swoje ostrze przeciwko różnego rodzaju społecznym jednostkom, dbającym jedynie o własne dobro. Znaczną część fraszek miała akcent polityczny, wymierzone przeważnie w rząd londyński, skazujący Warszawę na własnej sile w nierównej walce z Niemcami;

Nareszcie o Anglosast. Tragizm Warszawy odzyskał! Na pomoc już leć nam! Złoty, srebrny, żruty. Piętem cisza. Czyż odsiecz nowa? Na falach, falach z Londynu Setki... tysięcy pływają! Słowa, słowa, słowa. (Barykada kłuje)

Społeczny akcentem oburzenia pobrzmiewa satyra pt. „Mięczaki”:

Aa warkot samolotu on jest pierwszy w schronie.

Każdy strzał, choć najdalej, jest dla niego bliski. W każdym czołgu dostrzeże, że już z nami koniec. Ze Niemcy wpadną zaraz, by rznąć wszystkich, wszystkich.

Ach, po co to powstanie! Miał kurkowy chleb, Czasem z boku słoninę, zarejestrowany w Arbeitsamtie był. Po co? To wariatwa! Przebieg

Po co wolność? Wygodnie przecież być poddanym.

Ach, mięczaki, anielska trzeba mieć cierpliwość! Znosić wasze „mięczenia”.

W schronach sędzieć sobie. Na szczęście jest was mało. To nie żadne dzwono: Trudno zjadacza chleba... w cziłowika przerobił!

Poetyckie słowo tych fraszek i satyr znalazło plastyczną oprawę w przedstawieniu teatryku „Kukielki pod Barykadą”. W szesnastym dniu walki zespół artystyczny Krystyny Michała i Zofii wystawił komedijkę o aktualnej tematyce. „Jeszcze w tym wszyscy tkwimy a już o nas piszą — notowała recenzja w powstańczej prasie. — Bo siebie, właśnie siebie ujrzyj na scenie. Ty, Mięczaku (Inaczej Schronowiec Vulgaris), Plotkarko i Wazniaku, i Fa-

sonlarzu, i jak tam ciebie zwą, zobaczysz się także. Nie zobaczy siebie tylko Tygrys, fantastyczny bengalski Tygrys, wyrażna na łańcuchu swastyką. Zobaczyć nie może, bo zdycha szybko przy żalobnych dźwiękach marsza „Deutschland unter alles”. Przedstawienie „Kukielki pod Barykadą” odbywały się w prywatnych mieszkaniach, na podwórkach, w bramach kamienic, tuż przy ulicznych barykadach, na których rym na przekór czającej się śmierci brzmiała radosna piosenka.

WARSZAWA śpiewała, pisała prasa powstańcza. — Powstają sa morzutne chóry, organizują się orkiestry. Pieśni żołnierskie i artystyczne, poważne i wesole, a nawet aktualne improwizacje przygodnych muzyków i poetów na placówkach i barykadach. Powstanie Warszawskie pamiętne będzie przez tę pieśń, która się stała nieodłączną towarzyszką żołnierza. Z żołnierzami brata się muzyk, aktor i poeta. Rodzą się wiersze i leca śrzydlate przez ulice Warszawy.

A oto jeden z tych wierszy: Na Rakowieckiej, Dobrej, Waszyngtona, tnie całe miasto szary mur barykad, ku Wiśle cicho płynie krew czerwona, lud na redutach dnia wolności czeka.

(Ciąg dalszy na str. 2)

GŁOS tygodnia

Podróż Anglika przez Pomorze w XVII wieku

W POŁOWIE siedemnastego wieku kupiec angielski Bargrave wracając z Turcji przez Balkany i Polskę, dotarł do Gdańska skąd po krótkim pobycie wyruszył w dalszą drogę przez Pomorze do Hamburga. W wyniku tej kilkudniowej podróży Bargrave pozostawił Człennik, zawierający ciekawe opisy i wspomnienia. Lecz pozwolimy mówić samemu podróżnikowi:

„Dnia 18 stycznia 1653 r., kontynuując naszą podróż do Hamburga, wynajęliśmy dyliżans, które zresztą są tutaj ładne i wygodne, i w towarzysztwie innych kupców angielskich dotarliśmy wieczorem do dużej karczmy we wsi zwanej Sopot (Sapporth). 19 stycznia przybyliśmy do miłego i czystego miasteczka, noszącego nazwę Wejherowo, leżącego na Kaszubach. Prowincja ta, należąca do króla polskiego, jest zarządzana przez wojewodę. Dwudziestego stycznia przejeżdżaliśmy przez stare, warowne miasto, zwane

Dnia 21 stycznia przejeżdżaliśmy przez lasy, znane z rabunków i napadów. Tam nalicytujemy około 24 stopy pomordowanych, przykrytych trawą i zarosłami. Istnieją bowiem takie zwyczaje, że przejeżdżający tędy podróżnicy kupowali kawałek drewna na stos. Następnie przejeżdżaliśmy przez Koszalin (Kies-Leen), inne stare miasto, otoczone podwójnym wałem i fosą, które niegdyś skutecznie stawiało opór. Teraz jednak same strzaly armatnie wlatują w posiadania starego miasta. Przeważaliśmy następnie w Karlinie, mieście położonym nieco dalej.

Dnia 24 stycznia przejeżdżaliśmy przez liczne bogate wsie i dotarliśmy do starego miasta zwanego Piotry, gdzie też pozostaliśmy na noc. Następnego dnia dotarliśmy do miasta Goleniowa (Goldino), gdzie otrzymaliśmy kwatery. 26 stycznia przejeżdżaliśmy przez lasy świerkowe, około 14 mil długie i stanęliśmy w Dąbiu, które przedtem zajmował Szwedzi i które dwukrotnie pożar nawiedził. Teraz pozostały tylko smutne ruiny, niegdyś zamieszkałego miasta. Jednakże pomimo tego ustawiono tutaj silne strażnice dla obrony miasta Szczecina. W Dąbiu przekraczaliśmy rzekę Odrę, która wpływa gdzieś na Śląsk i ciągnie się około 300 mil aż do Bałtyku.

W czasie krótkiego pobytu w Szczecinie ogląaliśmy najciekawsze budowle: 2 kościoły z zabytkowymi organami i ołtarzem, drogę krzyżową z figurami z brązu oraz piękny obraz Śądu Bożego. Ulice i domy są ładne, a miasto jest bogate, gdyż żyje z handlu i żeglugi. Zasobność i położenie miasta jest wspaniałe, gdyż otaczają je ze wschodu i północy niedostępne bagna. Miasto otoczone jest warownymi murami i wałami, do którego wchodzi droga oraz kilka strzeżonych przejść. Inna część miasta położona jest na wzgórzu, trudnym do zdobycia, gdyż strzeżona jest podwójną murą i fosą. Wały są tak wysokie, że kryją się za nimi wszystkie domy. Szczecin jest miastem hanzeatyckim i uznaje nad sobą opiekę Szwecji.

Dnia 27 stycznia wyjeżdżając ze Szczecina ujrzyliśmy na wałach rozkładające się ciała 3 mężczyzn. Jeden z nich miał zupełnie poturbowaną twarz, a głowę odartą z włosów. Tylko cienka skóra pokrywała jego czaszkę, a siwy zarost brody. Cały ten dzień jechaliśmy przez lasy, znane również z napadów i rabunków, nocując w nieznanym karczmarstwie.

Następnego dnia jechaliśmy przez podmokłą równinę i dotarliśmy do Anklam, miasta garnizonowego Pomorza. Dalej opisuje Bargrave swoją podróż aż do Hamburga, kończąc ją w dniu 13 marca 1653 r.

BOGDAN FRANKIEWICZ

Podwójny jubileusz KAROLA JURAGI

(Dokończenie ze str. 1)

wróciłem do Dziwińska i tu zaczął się nowy okres w mojej pracy. Często wyjeżdżałem z różnymi grupami do dalekich miast Rosji, z grupą Kuczerenki do Rostowa nad Donem, Makiejewki, Józówki, Jekaterynosławia, z grupą Kozyrow — Sokolskiego do Tuły, Witebska, Smolenska, Połocka, Arianiska i innych. Ocaliśmy „szły” wtedy komedie i dramaty.

— Czy pan już był — proszę wybaczyć to pytanie — znanym?

— Właśnie w tym roku obchodziłem równocześnie dwa jubileusze: 50-lecie amatorskiej pracy scenicznego i 50-lecie małżeństwa — złote gody. W wielu sztukach występowałem razem z żoną. Oto niektóre z tych sztuk: „Sokół i wrony” — Sumbatowa, „Druga miłość” — Niewieżyzna, „Bezsilni” — Morozowa, „Na dnie” — Gorkiego, „Lasy” — Ostrowskiego i inne.

W 1920 roku, bezpośrednio po zawieszeniu broni na froncie wschodnim, pojechałem do Lidy i sam zacząłem organizować zespół amatorski. Graliśmy m. in. „Ruchome piaski”, „Radcy pana radcy”, „Dom otwarty”, „Pięćciomiarne serce”.

W 1932 roku obchodziłem 25-lecie pracy scenicznego i srebrne gody. Poza tym była normalna co-

dzienna praca zawodowa. Byłem dyspozytorem parowozowni i maszynistą. Gdziekolwiek mnie przeniesiono — wszędzie organizowałem teatr amatorski i tak przez całe lata.

Po II wojnie światowej przybyłem do Szczecinka i tu już w roku 1945 wystawiłem „Przybył” — Ziółka, później „Ruchome piaski” — Chojnowskiego. A później już całą serię „Szczęście Frania” oraz „Lekko mówią siostry” Perzyskiego, „Radcy pana radcy” — Baluciego i szereg innych sztuk.

— Najważniejsze, że zawsze znajduję takich, którym udział w zespole dramatycznym, gra na scenie sprawiają przyjemność. Początkowo organizowałem zespoły przy Związku Zawodowym Kolejarzy, a później wszędzie tam, gdzie tylko dało się znaleźć kilka osób, gotowych poświęcić czas wolny od pracy zawodowej tak miłej rozrywce, jaką jest teatr amatorski.

Najbardziej miła jest w tym wszystkim świadomość, że byłem komuś potrzebnym i że ktoś pamięta o szarym amatorze-artystyście, o niewidzianym czasami na scenie amatorze-reżyserze.

— Wypada wobec tego życzę panu życzenia dalszej owocnej pracy na scenie i szczęścia w życiu małżeńskim.

Rozmowę przeprowadził PAWEŁ GOLEK - NARZECKI

Kaszubi przed uroczystościami w Wielu

(Dokończenie ze str. 1)

Na poszczególnych estradach program będzie powiązany przez najlepszych konferansjerów kaszubskich, np. przez dr. Józefa Bruskiego z Czerni, mgr. Leona Roppa z Gdyni, nauczyciela Józefa Pryczkowskiego z Ciemna, powiatu bytowskiego, krewnego poety Edmunda Kąkolowskiego z Wielu, nauczyciela Kazimierza Tomalę z Brzeźna i sabałę kaszubskiego z najbardziej kaszubskiego zakątka Kaszub, z Gochow, Pawła Kop-Ostrowskiego.

W jaki sposób Komitet Obchodu zapewni uczestnikom uroczystości w Wielu słyszalność wykonywanego programu artystycznego?

— Wszystkie występy plenerowe będą zmegafonizowane.

— Czy przewiduje się w programie uroczystości imprezy rozrywkowe, wystawy kaszubskiej sztuki ludowej i książki kaszubskiej?

— Oczywiście. Imprezy rozrywkowe dla młodzieży organizuje znany pedagog Franciszek Kummer, a kiermasz twórczości ludowej — znany działacz kulturalny Julian Rydzkowski. Nazwiska te same mówią za siebie i dają gwarancję, że całość wypadnie dobrze. Będzie również specjalne stoisko z książkami kaszubskimi, fotografiami z Wielu i wydaniem specjalnym czasopisma Zrzeszenia Kaszubskiego pt. „Kaszëbë”. Dowiedzieliśmy się również, że „Gazeta Pomorska”, „Ilustrowany Kurier Polski”, „Dziennik Bałtycki” i „Głos Koszaliński” poświęca swe dodatki kulturalne pocie, dlatego będzie można i te gazety nabyć okazjnie w Wielu podczas uroczystości.

— W ramach jakiego czasu przewiduje się wykonanie programu artystycznego?

— Komitet Wykonawczy przewiduje wykonanie go od godziny 15-tej do 19-tej. Występy plenerowe zgani najstarszy lutnistą i pieśniarzem kaszubski 85-letni druh Wick Rogala z Wielu. Sam fakt obecności ministra kultury i sztuki Kuryluka, marszałka Sejmu Wycęcha, przedstawicieli ministra obrony narodowej gen. dyw. Zarzyckiego i innych przedstawicieli władz, świadczyć będzie o tym, że gorzkie słowa poety z 1880 roku:

„Nie Kaszubi, jesz strażeniemi Polsci morskich granic. A w Warszawie naszy braco Mają naju za nic...”

zaczynają przechodzić po Polskim Październiku do historii.



Anna Poltanowa (na zdjęciu) występuje często razem z siostrami — znanymi tancerkami Kijowskiego Teatru Opery i Baletu Burboz i Heleńką. Znałe deła tancerki kaziłali się pod kierunkiem asistenta artystyki USRR — N. Wierlekundowej.

W sprawie „ZIEMI I MORZA”

W Szczecinie odbyło się zebranie informacyjne, mające na celu zapoznanie społeczeństwa z właściwym powodem likwidacji czasopisma „Ziemia i Morze”.

Z informacji b. rad. naczelnego tego pisma, Blahija, wynikałoby, że motywem likwidacji były wyłącznie natury ekonomiczne i administracyjne. Burzliwa dyskusja wykazała jednak, że pismo nie nawiązało kontaktu ze społeczeństwem i w porę nie sformułowało społeczeństwa o granicach likwidacji pisma.

Uznając potrzebę wydawania pisma społeczno-kulturalnego w Szczecinie, zebrani wybrali komisję, która wysłała pi do właściwych władz z konkretnymi propozycjami w tej sprawie.

Czytelnicy piszą: Wakacyjny flirt z Melpomeną

Byłem bardzo ciekawy tego spektaklu. Znałem już „Milczenie” z szóstego numeru „Dialogu”. W czytaniu dramat zrobił na mnie duże wrażenie. Trudno powiedzieć: podobał mi się. Jest to ambitny i bolesny dokument młotonej epoki. Znam także przykre losy tego utworu nie dopuszczonego do wystawienia dramatu ani w Krakowie, ani już w październiku, we Wrocławiu.

A autor, Brandstaetter, doceniając wartość utworu (według mnie zresztą najdojrzalszego w całym dorobku twórcy „Ludzi

z martwej winnicy”) pragnął, aby jego prapremiera odbyła się w którymś z czołowych teatrów Polski. Dlatego też nie zgodził się na prapremierę „Milczenia” w teatrze Bałtyckim.

I oto teraz, gdy po męczącej sesji egzaminacyjnej wróciłem na wakacje, dowiedziałem się z bardzo ciekawych plastycznie opublikowanych „Milczenie” w wykonaniu zespołu teatru koszalińskiego. Obawiałem się, że słaba gra, lub mylna interpretacja, zniszczy wiele subtelności i żarliwych protestów naszego pokolenia za krzywdy wyrządzone w epoce Strachu i Milczenia.

O zespole teatru koszalińskiego nie miałem specjalnie dobrego zdania. Był, jak go pamiętałem, raczej zespołem siabym. Z artykułu odczytanego w którymś z numerów „Teatru” dowiedziałem się, że przed paru miesiącami sprawa wcale nie wyglądała lepiej.

I oto wyszedłem po tym spektaklu mile rozczarowany. „Milczenie” w tym wykonaniu nie straciło ze swych wartości. A kreacja Henryka Klepsa jako Ksawerego Ponilowskiego, na długo utkwił mi w pamięci.

Mam tylko zastrzeżenie do czasami niezbyt wyraźnie podawanego tekstu przez tego aktora. Zastanawiała także kreacja Wandy w wykonaniu Bożeny Radziejewskiej. Była ona może za wierna tekstowi. Czy nie można było tej postaci pogłębić psychologicznie?

Poza tym i Ewa Ekwińska jako może zbyt przemęczona Irena, żona Ponilowskiego, i Jan Ibel w dość trudnej i sympatycznej roli prokuratora Witowicza i Wiktor Górecki jako b. oszczędny i cz. za sżtywny Piotr Niedzicki — podobali się.

W przedstawieniu nie zabrała także „ubeka”... Był nim występujący tylko epizodycznie na scenie Eligiusz Józwiak.

Natomiast miałbym poważne pretensje do oprawy plastycznej przedstawienia. Była ona, moim zdaniem, mało pomysłowa.

Jedno mnie zdumiało. W sali PDK w Szczecinie na budź co bądź jednej z lepszych, jeżeli nie najlepszych sztuk scenicznych ostatniego dziesięciolecia, była żenująco znikoma ilość widzów.

Nie mam pojęcia jak się przedstawia frekwencja w innych miastach. Oby lepiej. Wydaje mi się jednak, że społeczeństwo naszego województwa za mało się interesuje własnym teatrem.

Osobiście swoje spotkanie z Bałtyckim Teatrem Dramatycznym, uważam za pozytywne, przyjemne i z ciekawości czekam na następne.

Zbigniew Dębski Toruń

MUZY Powstania Warszawskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Fotele, auta, bruk uliczny, ziemia spaja się mocno i wypiętra w stosu, by ryczącego wroga wraz oniemieć i na cios każdy — odpowiedzieć ciosem.

Z samego szczytu ku czolgom wyciera strzaskane kulę popierze uelherera. (a. c.)

Wiersze stawily nie tylko walkę, ale i prace. Oto pod nagłówkiem „Praca jest walką” widnieje drzeworyt przed stawinający elektrownię warszawską a pod nią następujące strofy:

Trwasz wśród burzy sierpniowej wyrażając nową Promiennym grotem światła harda Elektrownia! Drgasz nam, serce Powisła, niegasnącą główką. Na Tobie słońcu światła, ku zwycięstwu kroczymy (mkm)

Popularny poeta powstańczy Władysław Jasiński — „Rudy” pod wrażeniem bombardowania Starego Miasta napisał poemat, w którym porbrzmiewa już tragizm zbliżającego się końca:

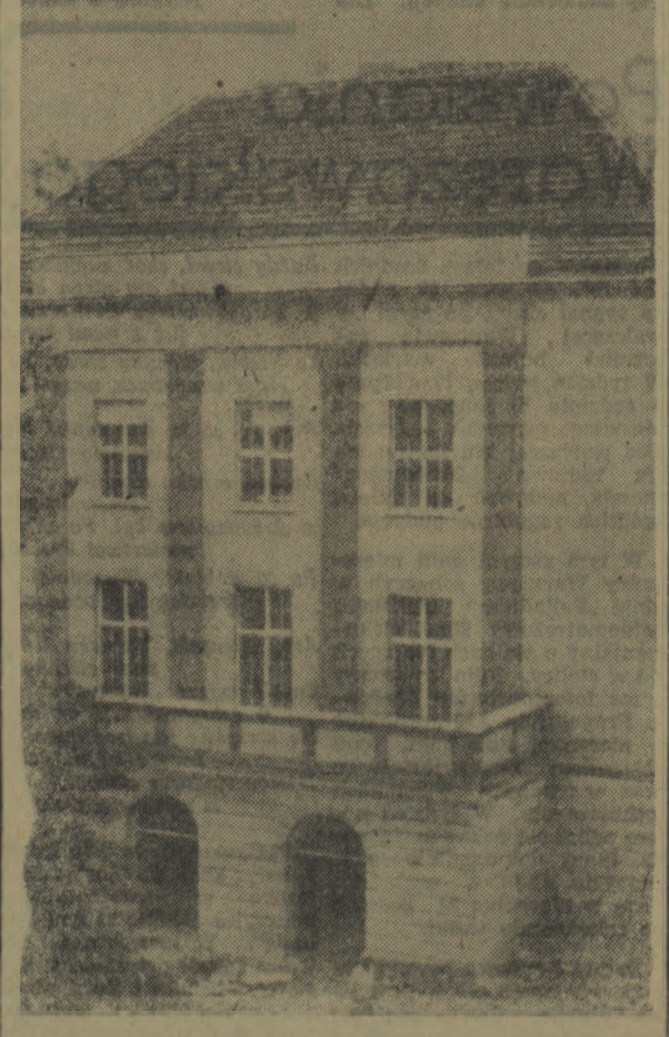
Stare Miasto czołami kamienic Stoi narzeczona przemocy, Stare Miasto zdobywa wieniec Stare Miasto krwią broczy.

Ale Stare Miasto — to szanuje, barykada wolności i stawi; barykada nie podda się za nic Stare Miasto — to szermierz Warszawy

Był to dzień 1 września 1944 r. Dzień ten wywołał inne skojarzenia u autora jednego z najpiękniejszych powsta-

ADRIAN CZERMIŃSKI

Kiedy doczekamy się...



...oddania do nowego gmachu, w którym naówczas znajdł się pomieszczenie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego

Nasz fotoreporter, Jęży Łuczynski, zrobił zdjęcie frontu gmachu. Kiedy będzie gotowa wstawa — nie wiadzą na pewno ani wykonawcy ani stałobudawcy, ani przyszli użytkownicy. A szkoda!

W pracowniach koszalińskich plastyków



Szkic tuszem

JERZY FEDOROWICZ



„Okno” — technika mieszana

JRENA BOZERA

Rekonstrukcja barokowych bram miejskich w Szczecinie

(ZAP). Szczecin posiada tylko nieliczne zabytki architektoniczne, ponieważ większość z nich przeznaczona została na rozbiórkę przez dawne władze pruskie, a wiele innych zostało zniszczonych podczas wojny.

Spośród obiektów, które szczęśliwie przetrwały działania wojenne, do barokowych zaliczamy zaliczane są barokowe bramy obronne z początków XVIII w. Jedną z nich swana Portową widła dawniej do portu miejskiego, a drugą — Bramę Piastów — na zamek kalający. Z obydwu Bram w okresie wojny zdjęte zostały, by ochronić je przed zniszczeniem, celem złożyć z piaskowca.

Obecnie konserwator zdecydował, iż trzeba je, złożone tymczasowo w okolicznych lasach, powrócić na swoje miejsce. Prace przy montowaniu zabytkowych elementów są w toku.

FAKTEM jest, że w życiu kulturalnym coraz mniej mamy do czynienia z kulturą, a coraz więcej ze szmirą. Szmirą wdziara się wszędzie i dzisiaj jest nie wołającym na alarm wyjątkiem, lecz zjawiskiem powtarzającym się powszechnie.

Modną stała się w niektórych kołach twórczych bezideowość, negacja wszystkiego lub prawie wszystkiego, podatny grunt do rozwoju znalazły wszelkiego rodzaju teoryjki, które w błyskotliwy sposób udowadniają konieczność zupełnej suwerenności sztuki, oddzielenia jej całkowicie od partii i jej polityki. Namiaszką dzisiejszej „kultury” staje się streap tease, uważany przez wielu za odtrutkę przeciw socjalistycznej pruderii, nieledwie za dowód pełnej

demokratycznej wolności. Niestety, uchodził to uwagi jego zwolenników, że sfałszuje on coraz śmielszy, dalej posunięty, że przechodzi na przedpole pornografii. Programy estradowe, zalew dwuznacznych wierszyków i zdjęć porzucanych kobiet w czasopismach, „awangardowe” teatryki amatorskie i zawodowe, zachytujące się deka-

demokratycznej wolności. Niestety, uchodził to uwagi jego zwolenników, że sfałszuje on coraz śmielszy, dalej posunięty, że przechodzi na przedpole pornografii. Programy estradowe, zalew dwuznacznych wierszyków i zdjęć porzucanych kobiet w czasopismach, „awangardowe” teatryki amatorskie i zawodowe, zachytujące się deka-

osiągnięte nigdy dotąd wyzyny.

Nie od rzeczy będzie przypomnieć tu inne twierdzenie autora tej teorii, które nakazuje przy stosowaniu jakiegokolwiek teorii kierować się konkretną, specyficzną sytuacją. U nas sytuacja ta jest dość dziwna. Na razie na niwelowanie siły narodu, robotników i chłopów może interesować tylko optymistyczne (w wykonaniu: lakermitze) przedstawianie sfery produkcji ma-

Wołanie

dencją i katastrofizmem Zachodu, „bestsellery”, na których usiłują zrobić interes wy dawnicztwa, niewybredna pliosenka i wulgarny żart — to dowody na okres wyjątkowej koniunktury szmiry.

Pisząc o tych zjawiskach, nie uzurpuję sobie ostróg pierwszeństwa w poruszeniu tematu. Zrobili to już Stefan Żółkiewski i Leon Kruczkowski. Ich artykuły stają się w moim rozumieniu zapowiedzią wystąpienia przez partię z pozytywnym programem polityki kulturalnej, który będzie punktem wyjściowym ofensywy przeciw szmirze. Pod takim poczynieniem partii pod plajują się obydwa reżimy, ponieważ nie mogą się zgodzić z artykułem A. Wojciechowskiego na łamach „Nowej Kultury”, protestującym przeciw jakimkolwiek centralnym sformułowaniom, ograniczającym jakoś i zakres działania twórców. Zupełna wolność artysty, a w praktyce bardzo często pseudo-artysty, ma być według Wojciechowskiego wszechstronnym lekiem, który rozwiąże wszelkie problemy kulturalne. Sztuka powstająca w atmosferze niczym nie skreślonej wolności i nieskazanej przez to szczerości artysty, będzie sztuką przez duże S.

Mamy już dzisiaj wolność dla artysty. Ba! Ta wolność dla niego jest już faktem dokonany od dawna, a tymczasem przez całą prasę idzie fala błędolstwa nad eksplodującą szmirą i pomografii, które wchodzi na miejsce istotnych wartości kulturalnych, odkładanych do lamusa. Wolność jest i szmirą jest! Głosy o zaniku kultury, chociaż coraz częściej, spełniają rolę przyszybiłowatego wołania na puszczy, zupełnie nie zmieniają sytuacji.

A więc coś tu nie jest w porządku! Rozumowanie o zupełnej wolności dla artysty jako leku na nieoczekiwany stan kultury musi mieć jakieś zasadnicze błędy. Ja twierdzę, że tym błędem jest właśnie brak jakiegokolwiek polityki kulturalnej, jakichś ograniczeń, które powstrzymałyby zwycięski pochód szmiry.

Zarzuca mi w tym momencie na pewno niektórzy, że szmirą nie jest wynalazkiem kilku ostatnich miesięcy. Zgodzę się z nimi. Istniała ona i w poprzednim okresie, kiedy twórczość była kierowana i regulowana przez realizm socjalistyczny, a raczej przez jego okrojone, zurzędniczone wskazania, które z pełnym realizmem socjalistycznym nie wiele miały wspólnego,

terialnej, było niestosowne. Nic więc dziwnego, że chociaż pisarze pisali książki o murarzach, wykonujących 700 proc. normy, poeci wynosili pod niebiosa także 700 proc. normy górnik, a na scenie budowano całe fabryki, a malarz przedstawiał dziewczynę dionizy czule obejmującą rurę wydechową traktora — odbiorców poza urzędami i oficjalnymi instytucjami — było niewiele.

Przeciętny człowiek chciał czytać, słuchać czy oglądać nie tylko państwowo-twórczo, cały czas na koturnach, nie tylko urzędowo i oficjalnie. Obrzędów i referatów dość miał na akademickich i szkoleniach. Szukał czegoś bardziej intymnego, weselszego, lżejszego i dlatego teraz prawem niejako rewanżu za te nudne lata usiłuje znaleźć odrębność, do którego sposobności podsuwa się mu bardzo dużo i to w większości przypadków, niestety, bardzo podejrzanego gatunku.

Nie ogłaszam w związku z tym całej spuścizny poprzed-

niego okresu za bezwartościową, nie nalepiam wszystkim jej pozycjom etykietyki „szmiry”. Daleki jestem od tego i podtrzymuję poprzednią opinię, że szmiry obecnie jest więcej, że staje się ona wszechogarniająca.

Dzisiejsza szmiry wykazuje dużo powiązań z famią. W wielu wypadkach tolerowanie szmiry w tamtych czasach, gdy patronowała jej polityka kulturalna, ułatwia jej inwazję dzisiaj. Mimo tego, chociaż wygląda to na paradoks, domagam się określonej polityki kulturalnej, ponieważ żywiołowość przynosi o wiele większe szkody i spustoszenia w kulturze. Właśnie teraz, wyraźnie jak nigdy przedtem, zaznacza się narastanie tendencji antyhumanistycznych, daje znać o sobie zacofanie, triumfują ciągłki drobniomieszczanśkie.

Wielu zwolenników teorii „stu kwiatów” nie każe też niepokojącej sytuacji rozwiązywać w drodze jakiejś określonej polityki kulturalnej, a

całe brzemie walki składa w myśl tego, co przed chwilą powiedziałem, na konko konkret nych dzieł artystycznych. O ile są to dzieła wysokiej klasy, trafią do najszerszych mas, będą kształtować w kierunku dla nas pożądanym i przez porównanie odciągać od szmiry.

Metoda bezsprzecznie słuszną. Cóż jednak z tego, gdy takich dzieł mamy jeszcze za mało i dlatego zdanie się wyłącza na nie skazane jest z góry na niepowodzenie. Podobnie i oderwane, pojedyncze głosy nie spowodują jakiegokolwiek pospolitego ruszenia przeciw szmirze. Jest ich za mało. Nie pofarzą skutecznie walczyć o swoje racje, nie są zorganizowane. Ich właściciele zbyt zostali przyzwyczajeni do tego, że wszystko robi się za nich administracyjnie.

Na tej drodze, według mnie, też nie ma czego szukać. Obudwa czynniki trzeba uwzględnić, ale na nich oprzeć się wyłącznie, pozostawić je swemu losowi, nie wolno.

Trzeba nam polityki kulturalnej, która skoordynuje walkę, wydaną szmirze. Tej po-

o kulturę

100 W WERSZY
na różne tematy

Zróbcie kiedyś takie doświadczenie, spośród swoich znajomych, bliższych i dalszych, wyberteście powiedzieli: 80 i spytajcie ich jakie języki obce znają. Jesteś pewien, że w tym czasie umiarskiej ankiety nie będą budzące. Niestety, jesteśmy narodem, w którym znajomość języków obcych jest zenująco mała. Stoi ona równie o wiele poniżej wszystkich przeciętnych, biorąc pod uwagę naszych sąsiadów ze wschodu, zachodu, południa czy północy. Nie przeszkadzało to nam, ba — nie dostrzegaliśmy tego nawet, w czasach, kiedy posiadanie krewnych za granicą było po ważną skazą na zyciorysie i istotnym mankamentem w opinii szanującego się obywatela.

Wiec, chyba łatwiej jest nauczyć się obcego języka niż przekonać obywateli, żeby mówili i pisali po polsku. Łatwiej?... Oj, chyba nie bardzo... No bo wyobraźmi sobie przeciętnego koszalińskiego, drowskiego czy sławieńskiego obywatela, który nagle za natłaz niezrozumiałą i nieporozumowaną żądzą nauczania się któregoś z powszechnie używanych europejskich języków. O szkole nie ma co mówić — tam się tych spraw nie szanuje i nie docenia. Idzie więc taki facet do księgarzki i mówi: proszę taki to a taki podręcznik, taki to a taki słownik. A tam patrz na niego trochę dziwnie, jak na takiego co święto spadł z księżycą i mówi: nie ma, nie było, nie będzie. Nikt takich luksusów w Polsce nie wydaje, a jak nawet wyda, to do naszego województwa trafi parę wybrakowanych egzemplarzy i spokój.

Gość się zdenerwował i poszedł zapisać się na odpowiedni kurs... Hmm, tylko, że chyba do dziś takiego kursu szuka. Niestety, na tak karłowaty pomysł, jak zorganizowanie kursu języków obcych — nikt jeszcze na naszej pięknej ziemi zachodnie nie wpadł.

I słusznie. Po to komu takie zbytki. Nasze organizacje społeczne, młodzieżowe, kulturalne, techniczne, oświatowe, upowszechniające wiedzę oraz inne stowarzyszenia również szanować i potrzebować — mają przecież dość różnych kłopotów z własną administracją i sprawozdawczością, żeby się miały jeszcze zajmować takimi drobiazgowościami... Po polsku ludzie dobrze nie umieli, a języków obcych im się zachciało... I to kiedy — w połowie XX wieku...
Awic

P. S. A że z naszą rodzi ma polszczyzną również nie łatwo w narodzie — to racja, ale o tym za tydzień.

P. S. Niektórzy powiedzą, że to ograny i wielokrotnie walczeni temat. No tak i co z tego — pomogło? Nie no to próbujmy dalej, a nuz pomoże...

(Dokończenie na str. 5)

Konkursy literackie

PREZYDIUM WOJEWÓDZKIEJ RADY NARODOWEJ
WYDZIAŁ KULTURY W KOSZALINIE
OGŁASZA

II WOJEWÓDZKI KONKURS LITERACKI NA ROK 1957
REGULAMIN KONKURSU:

Uczestniczyć w konkursie może każdy mieszkaniec województwa, który znalazł się na tym terenie co najmniej trzy miesiące przed zamknięciem konkursu. Ilość prac jest nieograniczona.

Prace składane na konkurs mogą obejmować wszystkie formy literackie (powieść, opowiadanie, nowela, reportaż, batury, sztuki teatralne, pamiętniki) o dowolnej tematyce, nikt nie publikowane.

Przewiduje się następujące nagrody:
I 4 000 zł II 3 000 zł III 2 500 zł
oraz dwa wyróżnienia po 1 000 złotych i dwa po 500 złotych.

Zastrzega się prawo nie przyznania lub podziału poszczególnych nagród z tym, że suma nagród pozostaje bez zmian. W skład sądu konkursowego wejdą przedstawiciele Związku Literatów Polskich i Klubu Literackiego oraz Wydziału Kultury.

Ostateczny termin nadsyłania prac upływa z dniem 30 marca 1958 roku.

Utwory (pożądany maszynopis), należy nadsyłać zaopatrzone w godło oraz w zamkniętą kopertę, w której winny być wymienione utwory, nazwisko i adres, na adres Prezydium WRN Wydział Kultury w Koszalinie.

Konkurs na pamiętniki z czasów okupacji na Pomorzu

Komisja Ruchu Oporu na Pomorzu przy Zarządzie Głównym Zrzeszenia Kaszubskiego, redakcja „Dziennika Bałtyckiego” oraz Wydział Kultury Prezydium WRN w Gdańsku ogłaszają konkurs na pamiętniki z okresu okupacji hitlerowskiej na Pomorzu. Celem konkursu jest zebranie materiału pełnego doświadczeń i faktów dla przygotowania naukowej monografii o dziejach Pomorza w latach 1939 — 1945, przede wszystkim o walce ludności pomorskiej z okupantem. Jury konkursu spodziwają się nadesłania wspomnień dotyczących działalności partyzanckiej na Pomorzu, oporu ludności cywilnej w stosunku do okupanta, spraw związanych z niemiecką listą narodową, wzajemnych stosunków Polaków i Niemców. Ponadto pożądane są wypowiedzi na temat spraw zdrowia, higieny, społecznej obywatelstwa, okupacyjnej twórczości literackiej, naukowej, artystycznej, szkolnictwa niemieckiego, tajnego szkolnictwa polskiego a także wypowiedzi dotyczące wysiedlenia i przesiedlenia oraz udziału Pomorza w armii niemieckiej i w życiu emigracji okupacyjnej.

Prace na konkurs — o nieograniczonej objętości — mogą być nadsyłane w maszynopisie lub w czytelnym rękopisie. Do prac opatrzonech godłem należy dołączyć kopertę — również oznaczoną na zewnątrz godłem — wewnątrz zaś zawierającą kartkę z imieniem, nazwiskiem i adresem autora. Prace należy przysłać pod adresem redakcji „Dziennika Bałtyckiego” — Gdańsk, Targ Drzewny 3/7, z zaznaczeniem na kopercie: „Konkurs na pamiętniki z okresu okupacji na Pomorzu”.

Za prace najbardziej wartościowe pod względem informacyjnym przyznane zostaną nagrody: I — 6 000 zł, II — 4 500 zł, III — 3 000 zł. Ponadto przewiduje się 10 nagród po 1 000 zł.

Jury konkursu zastrzega sobie prawo innego podziału funduszu nagród oraz prawo pierwszeństwa druku najcenniejszych prac na zasadzie obowiązujących przepisów prawa autorskiego.

Piosenka o Szczecinku

MUZYKA: LEONARD OSENKOWSKI
SŁOWA: PAWEŁ GOLEK-NARZEŃSKI

Unisono

Jeśli życie w szczęściu spędzić chcesz
Gdzieś nad brzegiem słodkich wód
Na Szczecinek kurs zamierów bierz,
Bo Szczecinek istny cud...
Na jeziorze ukolysze cię,
Cicha piosnka złotych fal,
Bo tu piosnką cały las,
Bo tu piosnką blaski gwiazd,
Bo tu piosnką wodna dal...
Refren
Włec jedź, włec jedź, jeśli masz samolot-samo-
lotem
leć... Na start... na start, bo Szczecinek tego
entuzjazmu wart... Gdy z drogą dziewczyną
chcesz w snach spędzić czas,
Kajakiem podpłynąć przez fali blask pod
stary las - To już, to w skok do Szce-
cinka wraz z dziewczyną kieruj krok.

Jeśli życie w szczęściu spędzić chcesz
Gdzieś nad brzegiem słodkich wód
Na Szczecinek kurs zamierów bierz,
Bo Szczecinek istny cud,
Na jeziorze ukolysze cię,
Cicha piosnka złotych fal,
Bo tu piosnką cały las,
Bo tu piosnką blaski gwiazd,
Bo tu piosnką wodna dal...

Włec jedź, włec jedź,
Jeśli masz samolot — samolotem leć,
Na start, na start,
Bo Szczecinek tego entuzjazmu wart,
Gdy z drogą dziewczyną
Chcesz w snach spędzić czas,
Kajakiem podpłynąć
Przez fali blask pod stary las —
— To już, to w skok
Do Szczecinka wraz z dziewczyną kieruj krok.

Może kusi ciebie piękno gór,
Lub Baltyku jasny brzeg,
Może wiesz rodzinna z wrzaskiem kur,
Lub rodzinnej rzeczki bieg,
Lecz w Szczecinku ukolysze cię,
Cicha piosnka złotych fal,
Bo tu piosnką cały las,
Bo tu piosnką blaski gwiazd,
Bo tu piosnką wodna dal...

Włec jedź, włec jedź... itd.

Lu - dzień

OKOŁO dwóch tysięcy lat temu, w Chinach, w prowincji Szan-Tung mieszkał pewien człowiek imieniem Si Myn-bao, którego za pewne zasługi Cesarz mianował na Tchaj-Szou' do miasta Je-czen nad rzeką Dzan-che.

Wybrał się więc Si Myn-bao w drogę i jadąc, napotkał duży wędrowny karawan, który szedł właśnie z Je-czen. Zauważył on tym zjawiskiem Si Myn-bao zatrzymał się i zaczął wypytywać ludzi o powód ich wędrowania. Jedni narzekali na ciężkie poddaństwo, drudzy na wysokie podatki, a największą narzekanią było na zaręczyny boga Hu-Ba' — patrona rzeki Dzan-che. Si Myn-bao nasyćcał się słysząc te słowa i pojechał dalej. Po długiej wędrówce dotarł wreszcie do miasta Je-czen, gdzie szybko wono się właśnie do zbliżającej się uroczystości zaręczyn Hu-Bo.

Nastął dzień uroczystości, na którą przybył również i Si Myn-bao. Gdy kapłanka Dzu-u' zobaczyła nowego Tchaj-Szou', oddała należny mu honor i zainaugurowała uroczystość świętym tańcem. W pewnym momencie zatrzymała się i krzyknęła, że bóg Hu-Bo już się wzięty w nią i za chwilę dokona wybrania narzeczonej. Zgromadzone dziewczęta zamrły w oczekiwaniu nieszczęścia, które oznaczało niechybny śmierć. Raptem Dzu-u wykrzyknęła imię pewnej dziewczyny, która słysząc to zemdlała.

SIMYNBAAO



Po dokonaniu wyboru nastąpił moment kulminacyjny. Nowo wybraną narzeczoną Hu-Bo wsadzono do lektyki i pochód na czele z kapłanką Dzu-u ruszył w kierunku Dzan-che. Na rzecze przyszykowany już był na ciężkiej tratwie ołtarz boga Hu-Bo, gdzie mieli umieszczyć nieszczęśliwą, by następnie po modłach odeprnąć tratwę, która na oczach wszystkich pozwoli zanurzyć się wraz z ołtarzem pod wodę.

Już, już miał nastąpić krytyczny moment, gdy naraz Si

Myn-bao zawołał Dzu-u i rzekł do niej:

— Mnie się wydaje, że ta dziewczyna jest za brzydka, by została narzeczoną Hu-Bo, dlatego więc pójdź do Dzan-che i spytaj jeszcze raz Hu-Bo. Mówiąc to, rozkazał swym żołnierzom wrzucić Dzu-u do rzeki.

Długo, długo czekali, a Dzu-u nie wychodziła z wody. Wówczas Si Myn-bao zwracając się do zgromadzonych ludzi powiedział:

— Patrzcie, jeśli rzeczywiście istnieje bóg Hu-Bo, to na pewno nie pozwoliłby Dzu-u utonąć. Wróćcie więc w spokoju do swych domów i zająć.

Od tej pory Si Myn-bao zniósł wszystkie niepotrzebne podatki, a za pieniądze zebrane na tę uroczystość zbudował tamy. Nie było już więcej powodzi i słuch o złym bogu Hu-Bo zaginął.

Tłumaczył: Chu Pao-chen

- 1) — Tchaj-Szou ówczesny prezydent miasta, tzn. administratora.
- 2) — Hu-Bo zły bóg patron rzeki Dzan-che.
- 3) — Dzu-u kapłanka boga Hu-Bo. Uroczystość zaręczyn Hu-Bo polegała na tym, iż rokrocznie na wiosnę, spośród mieszkanek Je-czen wybierano jedną z dziewcząt, która następnie umieszczona na ciężkiej tratwie toniła w nurtach rzeki. Był to rodzaj ofiary dla boga Hu-Bo patrona rzeki Dzan-che. W ten sposób ówczesni Chińczycy starali się przebiegać złoego boga Hu-Bo i zapobiegać złą powodzi.

Sławni ludzie w anegdocie

ODCIAŁ SIĘ

Pewien głupiec stroił w towarzystwie żarty z dużych uszu francuskiego pisarza Lichtenberga.

— To jest prawda — powiedział Lichtenberger — dla człowieka te uszy są trochę za duże, ale musi pan przyznać, że pańskie są dla osła za małe! (B)

KOBIETY I MĘZCZYŹNI

Młodzi artyści i literaci angielscy siedzieli w kawiarni i filozofowali o stosunkach między mężczyzną i kobietą.

Akurat wszedł do kawiarni poeta Nestroy, gdy jeden z dyskutantów skonstatował jako ważny punkt swoich dociekań:

— Mężczyzna żeni się, ponieważ kobietę kocha...

Nestroy natychmiast dopełnił zdanie:

— A kobieta kocha mężczyznę dlatego, że się z nią żeni! (B)

ŁATWO ZARADZIC

Przed wyjazdem ze stolicy Edward Nestroy uzyskał audiencję u króla Ludwika. Król był bardzo łaskaw i wyraził ubolewanie z tego powodu, że ma się pożegnać z człowiekiem, który ma tyle talentów.

— Ale ostry język ma pan również, mój drogi! — rzekł król z uśmiechem.

PORTRET OJCA

Przyjaciele malarza Picassa byli ogromnie zdumieni, gdy znaleźli w jego atelier wielkie płótno, na którym była namalowana wielka beczka, a na niej napis:

„Uwaga! Mocne!”

Gdy mu powiedzieli, że nie rozumieją jego dzieła, malarz powiedział prosto:

— Nic osobliwego, to jest tylko portret mojego ojca. (B)

ROZRYWKI UMYSŁOWE

1	2	3	4	5	6	7	8	9

skł. 14. Przedślonok. 15. Płaskie naczynie do podawania potraw do stołu. 9. Zwierzę domowe.

Liczby znajdujące się w rzędach pionowych figury należy zastąpić literami wchodzącymi w skład dziesięciu wyrazów. Odszukane litery, czytane w kolejności wzrostu liczb (od 1 do 10), utworzą rozwiązanie.

Termin nadsyłania rozwiązań — 2 tygodnie.

Na kopertach prosimy zamieścić: „Rozrywki umysłowe”.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ

z dnia 29 czerwca br.
Logograf — Konopnicka, Orzeszkowa.

Rebus — Tulipan.
Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązania przynajmniej jednego zadania rozrywkowego wylosowali:

LOGOGRAF MUZYCZNY

ZNACZENIE WYRAZÓW: 1. Słuch do rozdmuchwania ognia w kufny. 2. Lek. 3. Nazwisko fundatora międzynarodowych nagród naukowych, literackich itp. 4. Ptak domowy. 5. Piękno. 6. Poeta polski. 7. Taboret. 8. Grzyby. 9. Skó-

2	3	6	18	14	15	9
5	2	7	17	10	2	10
11	1	14	16	17	4	17
12	12	8	2	13	12	14

rzana lub gumowa dolna część obuwia.
Litery prawidłowo odszukanych wyrazów, wpisane do rzędów obramowanych grubszymi liniami, utworzą nazwisko kompozytora i tytuły dwóch oper.

SZYFROGRAM

ZNACZENIE WYRAZÓW — 2. Część światła. 3. Masa wulkaniczna. 5. Gryzuch. 18. Ptak mo-

WERONIKA DZIADEK — Świdwin, ul. Koszalińska 14; BOGDAN PIORKOWSKI — Polkowice, ul. Grunwaldzka 16; ANTONI STUCH — Biłogard — ul. Swoboda 14, m. 4; IRENA POŁATYŃSKA — Tykocin, POM. pow. Biłogard; ANNA NIEMCZYK — Słupsk, ul. Długa 14, m. 64.

Wzrostki

Adam Ochocki

DZIEJE PODANIA O REMONT

W podaniu stwierdził, że z domem źle jest.
Do MZRM je ranił,
Po roku najpierw runęły nadzieje,
A potem — suli w mieszkaniu.

UNIWERSALNY

Już był kolegowym, dyrektorem,
Parowym miłym władał dzielnic,
Był od kultury instruktorem.
P. o. przeszedł w dwóch spółdzielnicach,
Do wszystkich spraw podchodził z uprzejmością,
W tym równał się z nim nikt nie może.

Ale nie było takiej sprawy,
Której by s miesiąc nie... położył.

AKTYWISTA

Nie żniując latygi, biegał po sąsiadach
Bo chce, żeby w dostawach piym wiodła gramada.
Az go ktoś raz zapytał: — Tyś chyba, człowiecze,
Dawno rżnił swo oadal...
Ten zaś tak odrzeczł:
— Ja mam tyle z dostaw różnych spraw na głowie
Że mi czasu nie starczy, bym myślał o sobie.

OPINIĄ

W odchodnym opinie dostał krótką ciur, nieuk i nierób, pracy unikaj, Niczego nie dostzegaj poza wódką, odcemaj go jako pracownika.

Z NEKROLOGU PIJAKA

33 hm. odszedł z tego świata, Przypisywcy czterdzięci dwa lata,